Nr 137. Kraków, Środa 20 Czerwca 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zawsze za późno.

Rząd rosyjski wszystko robi za późno i przez to zwiększa rozmiary, wywołanego przez swoją nieudolność administracyjną, kataklizmu. Przelotny rzut oka na okres ostatnich dwóch lat przekonuje o tem bardzo jasno.

Już pierwsze miesiące wojny z Japonią wyświetliły smutną prawdę, że Rosya zupełnie do wojny nie była przygotowaną. Niepodobna, aby w ówczesnym rządzie nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby nie uczynił tego spostrzeżenia i nie wysnuł z niego jedynej, naturalnej konsekwencyi: dążyć do jak najszybszego zawarcia pokoju z Japonią, aby nie odsłaniać przed światem całej, bezdennej niemocy państwa. Niepodobna, aby spostrzeżenia tego nie uczynił nikt także później, w miarę rozwoju wypadków na teatrze wojny. Przekonywały one przecież każdego laika na polu wiedzy wojskowej i administracyjnej, że Rosya po każdej bitwie ogałaca się coraz bardziej z nimbu swej rzekomej wielkości i potęgi, i staje w nagiej prawdzie swej bezdennej demoralizacyi czynowniczej i militarnej ignorancyi. Pierwsze cztery miesiące zawyrokowały stanowczo o losach wojny. Mimo tego nie zawarto z Japonią pokoju. Wreszcie kapitulacya Portu Artura rozwiać musiała wszelkie nadzieje najuporniejszych optymistów. Był to ostatni termin do zawarcia pokoju z Japonią.

Gdyby tak postąpiono i gdyby wówczas powołano do życia Dumę bogdaj o takiej kompetencyi, jaką dano obecnej — byłoby się obeszło bez rewolucyi, która nęka od roku przeszło organizm Rosyi. I znowu niepodobna przypuścić, aby w otoczeniu cara nie było a n i j e d n e g o c z ł o w i e k a, któryby tej rzucającej się w oczy prawdy i konieczności dziejowej nie widział, i do wysnucia z niej nauki nie zachęcał. Najwidoczniej ludzie widzący prawdę nigdy w Petersburgu do głosu nie byli dopuszczani. Wyrokujące sfery autokracyi rosyjskiej uparły się w sposób, właściwy ludziom chorym i desperatom, aby rzeczy doprowadzić do ostateczności. Więc nawet po kapitulacyi Portu Artura nie zawarto pokoju i dano przez to hasło do rewolucyi styczniowej 1905 r., która, przeszedłszy przez najróżnorodniejsze fazy, trwa do dzisiaj. Nastąpiła, niebywała wprost w dziejach wojen powszechno-światowych, klęska pod Cuszimą. Bo klęski lądowe i morskie ponoszono nieraz, ale nigdy, naraz, znienacka, nie odsłaniały one takiej bezbrzeżnej niemocy wielkiego państwa, jak to stało się w tej epokowej bitwie z Japonią.

Mimo tego wszystkiego i wtedy jeszcze dziwne szczęście otworzyło Rosyi wyjście z okropnej sytuacyi. Pokój w Portsmouth był nadzwyczaj dla niej korzystnym. Gdyby wówczas, w sierpniu, roku zeszłego, zamiast konstytucyi Bułyginowskiej, dano konstytucyę z zakresem tej, którą 30 października po to proklamowano, aby ją skąpać w strumieniach krwi, to jeszcze uchronionoby nawę państwa od wstrząśnień okropnych, które musiały być następstwem bezczelnej wprost konstytucyi Bułyginowskiej. Ale złamano nawet spóźnioną konstytucyę z 30 października i wkroczono na drogę reakcyi. — Wstrzymano się tylko w połowie drogi i powołano do życia obecną Dumę, której kompetencyę ściśniono do niemożliwych granic.

Duma sprawiła rządowi wielką niespodziankę. Kamaryla dworska była pewną, że z wyborów wyjdzie Duma reakcyjna, — tymczasem, mimo całego naporu czynowniczego, zebrała się Duma skrajnie radykalna. Ale w pierwszym tygodniu nie była jeszcze rewolucyjną. Ona żądała tego, czego żądałby na jej miejscu każdy inny parlament: ustąpienia gabinetu biurokratycznego, powołania do życia rządu parlamentarnego. — Czyżby i wtedy nawet, w tej ostatniej już godzinie, nie było w całem dworskiem i urzędniczem otoczeniu cara człowieka, któryby nie powiedział: jeżeli z takiej ordynacyi wyborczej i z pod takiej presyi wyszła Duma radykalna, to już widocznie jest ona odbiciem opinii, która owładnęła całem państwem; nie ma więc innej rady, tylko powołać do rządu przedstawicieli stronnictw większości Dumy. Albo nie było człowieka, który słowa takie wyrzekł, albo, co prawdopodobniejsze, nie chciano go słuchać. Czekano miesiąc, drażniąc i prowokując Dumę. W tym nastroju fermentowało w Dumie tak długo, aż z tego fermentu wytworzył się nastrój r e w o l u c y j n y, który, w ostatniej chwili, otrzymał silny, wzmacniający przypływ przez pogromy w Białymstoku.

Dzisiaj Duma jest już inną, niż była w pierwszych dniach swego żywota, niż była nawet w chwili uchwalenia wotum nieufności dla Goremykina. Parlamentaryzacya gabinetu jest już prawie niemożliwą. Trzebaby powołać do życia nowy, czysto parlamentarny gabinet.

Groza położenia polega na tem, że nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, aby z tego otoczenia cara, które zaprzepaściło tyle chwil sposobnych do akcyi ratunkowej, strzeliła nagle myśl stanowczej, radykalnej decyzyi, i znalazła posłuch u autokraty. Rewolucya potężna, której idea przez półtora roku miała dość czasu, aby rozejść się, w różnej formie i treści, od Wisły po Ocean Spokojny, i wsiąknąć we wszystkie sfery ludności, staje jak upiór przed bramami carskich pałaców. Biurokracya i kamaryla robiły wszystko źle i za późno — teraz ludy rosyjskie zdobyć sobie muszą prawo głosu, jeżeli Rosya ocalić ma swoją niezależność państwową.

Rokowania austryacko-węgierskie.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 18 czerwca.

Za kilka dni mają się rozpocząć merytoryczne rokowania między rządem węgierskim i austryackim w sprawie rewizyi ugody. Oba rządy, jak wiadomo, wydelegowały komitety fachowe, którym właściwie przypadnie w udziale zadanie żmudnych pertraktacyj, podczas gdy odpowiedzialność z natury rzeczy spadnie na naczelników gabinetów. Z losem tych pertraktacyj połączony też jest los obu rządów. Już samo wniesienie autonomicznej taryfy cłowej węgierskiej pociągnęło za sobą upadek gabinetu ks. Hohenlohego, mimo, że chodziło tutaj przynajmniej na razie, tylko o formalność, bo „autonomiczna taryfa węgierska“ prócz nazwy jest zupełnie identyczną ze „wspólną taryfą cłową“, uchwaloną już przez parlament austryacki. Ale z okazyi tego kroku rządu węgierskiego, rząd austryacki postanowił zażądać rewizyi w s z y s t k i c h spraw ugodowych — żądanie tak trudne, iż niejedną komplikacyę wywołać może, zanim zostanie rozwiązanie. Prawdopodobieństwo komplikacyi jest tem większe, że między obu stronami panują poważne różnice zasadnicze. Przedewszystkiem chodzi o f o r m ę stosunku ekonomicznego obu państw. Rząd austryacki chciałby najchętniej zatrzymać formę s o j u s z u c ł o w o - h a n d l o w e g o, podczas gdy Węgry dążą do t r a k t a t u cłowo-handlowego, albo do „stosunku wzajemności“, który jednak w Austryi uważają za nieodpowiedni, bo nie dający gwarancyi stałości. Czy w tej, czy w innej formie, wspólność cłowo-handlowa zostanie jednak do roku 1917, tj. aż do wygaśnięcia zawartych już traktatów handlowych z Niemcami i z Rosyą utrzymaną. W wielu innych punktach natomiast nastąpić muszą już przedtem znaczne zmiany.

Dziś zebrała się austryacka d e p u t a c y a k w o t o w a, aby uchwalić wysokość sumy, którą Austrya i Węgry przyczynić się mają do pokrycia wspólnych wydatków za rok bieżący. Ponieważ zapewne, jak w poprzednich latach, obie deputacye kwotowe nie będą mogły się porozumieć, przeto cesarz i tym razem ustanowi kwotę w dotychczasowym stosunku, tj. 65·6 prc. do 34·4 prc. Ma to być ostatni raz, że Austrya podług dotychczasowego klucza gotową jest płacić prawie dwa razy tyle, co Węgry, bo usunięcie tego niesprawiedliwego rozdziału należy również do tego kompleksu spraw, które teraz mają być trwale uporządkowane. Węgry sprzeciwiają się dotychczas stanowczo rozdziałowi kwoty na równe części, wskazując na swój niższy stan ekonomiczny i na mniejszą ilość ludności. Uwzględniając te okoliczności, rząd austryacki domaga się, aby w przyszłości rozdział kwoty nastąpił podług liczby ludności, tak, że w przyszłości Austrya płacić ma tylko 58 prc. wydatków wspólnych, a Węgry 42 prc. Drugim punktem spornym jest sposób rozdzielenia ceł dochodowych. Dotychczas cła te przeznaczone są na wspólne wydatki, tak, że Węgry otrzymają 34·4 prc. z dochodów cłowych, mimo, iż większa ich część wpływa na granicach austryackich. Rząd austryacki stoi na stanowisku rozdzielenia ceł podług konsumcyi. — Z towarów konsumcyjnych, importowanych do Austro-Węgier, 82 prc. konsumuje ludność austryacka, a tylko 18 prc. ludność węgierska. Na podstawie tego faktu rząd austryacki domaga się, aby 82 prc. ceł pozostało w Austryi, której ludność je płaciła, a resztę, tj. 18 prc. otrzymały Węgry.

Z innych, najważniejszych postulatów austryackich, podnieść należy żądanie zupełnej wolności taryfowej, zaniechanie podjęcia wypłat gotówką aż do zupełnego uregulowania stosunku z Węgrami, przedłużenie przywileju bankowego, kończącego się z r. 1910 przynajmniej aż do r. 1917, sprawę uwolnienia renty węgierskiej od podatków i udział Węgier we wspólnym długu państwowym. Wyliczyliśmy tu kilka spraw najważniejszych natury czysto ekonomicznej, nie wspominając wcale o szeregu spraw innych natury prawno państwowej i politycznej. Ale już z tego ocenić można trudności, jakie czekają rząd, który się podjął uregulowania tych wszystkich kwestyj. Rzecz naturalna, że rząd węgierski nie okazał się skłonnym w ułożeniu swojego programu rewizyi stosunku do Austryi. I tak domaga się rząd węgierski przedewszystkiem zupełnej wolności w nakładaniu podatków konsumcyjnych. Dotychczas, z małemi tylko wyjątkami, oba państwa związane są umową i bez zezwolenia Austryi, albo równoczesnego zaprowadzenia lub zniesienia jakiego podatku konsumcyjnego w Austryi, Węgry takiego podatku nałożyć ani znieść nie mogą — i na odwrot. [illegible] dochodów z podatków konsumcyjnych wewnątrz państwa przyjęto dotychczas za podstawę k o n s u m c y ę, t. zn. tam, gdzie się towar konsumuje, tam też pozostaje podatek. Jest to t. zw. „Ueberweisungsverfahren“. Teraz Węgry chcą z n i e ś ć zupełną wolność i samodzielność na polu podatkowości dla towarów konsumcyjnych. W związku z tem chcą zaprowadzić m o n o p o l n a f t o w y i zmienić bonifikacye eksportowe na spirytus. Jedno i drugie w wysokim stopniu interesuje Galicyę. Monopol naftowy wprawdzie odnosi się tylko do nafty rafinowanej i rząd węgierski chce przyrzec, że przeważnie ropę sprowadzać będzie z Austryi. Ale takie przyrzeczenia nie mają wielkiej wartości, szczególnie gdy rząd węgierski może każdej chwili przez zaprowadzenie podatku lub podwyższenie taryfy uniewożliwić import ropy z Galicyi i protegować np. ropę zagraniczną.

Ministrowie i urzędnicy austryaccy, którym poruczone są rokowania z Węgrami, mają powszechnie opinię nadzwyczaj zdolnych i energicznych fachowców. Stają oni teraz przed nadzwyczaj trudnem i pełnem odpowiedzialności zadaniem, tembardziej, że, jak to wiemy z doświadczenia w rokowaniach z Węgrami — często nie rzeczowe, tylko polityczne względy rozstrzygają. Ich więc rzeczą będzie postarać się nietylko o siłę argumentów, ale także o siłę polityczną, której szukać muszą w parlamencie, tak, jak rząd węgierski czerpie swe siły z Sejmu węgierskiego. Chwila obecna jest poważną przestrogą dla rządu i parlamentu austryackiego. Jeśli kiedykolwiek, to teraz zawołać można: „Caveant consules“.

X.

Ocalał!

W niezbyt przyjemnem zapewne usposobieniu hr. Gołuchowski udawał się wczoraj na posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej. Z licznych głosów prasy węgierskiej wnosić przecie było można, że czeka go tam surowa inkwizycya, sąd nieubłagany, którego wyrok będzie dla niego bezwzględnie potępiającym. Wprawdzie w ostatnich dniach członkowie rządu węgierskiego, do których programu usunięcie hr. Gołuchowskiego, jak się zdaje, jeszcze nie należy, używali wszelkich sposobów, aby zażegnać wiszącą nad jego głową burzę. Mimo to, zapowiedziany naprzód wniosek hr. Zichego, żądający uchwalenia dla hr. Gołuchowskiego wotum nieufności, nasuwał przypuszczenie, że obecny wspólny minister spraw zagranicznych bogdaj czy zdoła wyjść z tych opałów obronną ręką.

Tymczasem stało się inaczej. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle wziął hr. Gołuchowskiego energicznie pod skrzydła swej opieki i odwrócił od niego zabójcze ciosy. — Dzięki tej pomocy hr. Gołuchowski na razie ocalał.

Niezadowolenie skrajnych kół koalicyi węgierskiej z działalności politycznej hr. Gołuchowskiego dotyczyło nie tyle dziedziny polityki zagranicznej, ile domniemanej jego ingerencyi w sprawach wewnętrznych. Podejrzywano go, że on to głównie swemi wpływami powstrzymywał koronę od dalej idących ustępstw na rzecz narodowo- i państwowo-separatystycznych dążności węgierskich, to zamierzano stwierdzić na wczorajszem posiedzeniu i za te rzekome jego grzechy przykładnie go ukarać. Przeciwko tym zamiarom skrajnych żywiołów wytaczali członkowie obecnego rządu węgierskiego bardzo poważne argumenty. Zwracali oni uwagę, że przecież, w myśl intencyi obecnej większości Sejmu węgierskiego, delegacya nie ma mieć charakteru samodzielnego ciała prawodawczego, że ma być tylko zwykłą komisyą sejmową, wybraną do załatwienia pewnych spraw wspólnych, że przeto nie może rozstrząsać kwestyi, do tych spraw bezpośrednio nie należących. Argumenty te trafiły, jak się zdaje, do przekonania skrajnej opozycyi, na wczorajszem posiedzeniu bowiem podnoszono z tej strony głównie tylko zarzuty, dotyczące polityki zagranicznej hr. Gołuchowskiego, do których dołączono znane separatystyczne postulaty.

Delegat Saghy żądał, aby na wszystkich ambasadach austro-węgierskich wywieszano osobno herby węgierskie i osobne węgierskie chorągwie. Mowca zaznaczył, że niema zaufania do zagranicznej polityki hr. Gołuchowskiego, że jednakże na razie od zgłoszenia wniosku o votum nieufności odstępuje.

Wyręczył go w tem hr. Eugeniusz Zichy, który po ostrej krytyce polityki austryacko-węgierskiej względem Niemiec i Turcyi, zwłaszcza na konferencyi w Algeciras, zgłosił formalny wniosek nieufności.

Po również krytycznych wywodach posła Rakowszkyego, zabrał głos dr W e k e r l e i gorąco bronił hr. Gołuchowskiego. Oświadczył on, że w sprawie godeł węgierskich na gmachach ambasad i konsulatów zagranicznych toczą się obecnie rokowania między obu rządami, k w e s t y a s z t a n d a r ó w jest zaś już r o z s t r z y g n i ę t a w myśl ż y c z e ń w ę g i e r s k i c h. — Pod względem językowym również stwierdzić należy znaczny p o s t ę p. Akcyę pośredniczącą hr. Gołuchowskiego w Algeciras uważa dr Wekerle za prawdziwy tryumf polityki austro-węgierskiej; w końcu zaś wystąpił on przeciwko pretensyom, ażeby wspólny minister spraw zagranicznych prowadził politykę głównie w ę g i e r s k ą.

Po dwugodzinnej przerwie przemówił sam hr. G o ł u c h o w s k i. Przyznać trzeba, że wywody jego odznaczały się pewną zręcznością taktyczną. Przedewszystkiem, znając intencyę swoich przeciwników, nie omieszkał poruszyć także kwestyi polityki w e w n ę t r z n e j i wykazać, że podnoszone przeciwko niemu zarzuty są niesłuszne. Co do zawarcia traktatów handlowych, oświadczył, że występował przytem jedynie jako pośrednik, trzymając się ściśle instrukcyi, danych mu przez oba rządy, przyczem dodał, że p r e r o g a t y w k a n c l e r z a w c a l e s o b i e n i e p r z y w ł a s z c z a. Rząd br. Fejervarego uważał za ściśle legalny i już dlatego nie mógł go ignorować. Co się tyczy zajść w dniu 23 września r. z. interwencya jego ograniczała się jedynie do tego, że na prośbę kilku członków ówczesnego komitetu koalicyi wyrobił im audyencyę u cesarza. Zakres władzy swej w niczem więc nie przekroczył. Dalsze zajścia na Węgrzech usuwały się wogóle z pod jego kompetencyi, faktem jest tylko, że jako wspólny minister był o wielu sprawach poinformowany; wyjaśnień co do tego udzielić jednakże nie może, gdyż zabrania mu tego przysięga urzędowa. Minister wyraził jedynie zdziwienie, że uważa się go teraz za wroga Węgier, podczas gdy dawniej widziano w nim zawsze p r z y j a c i e l a narodu węgierskiego.

Po tem wyraźnem usprawiedliwieniu swej działalności nastąpiła mała „captatio benevolentiae“ pod adresem Węgrów. Hr. Gołuchowski zaznaczył, że czyni, co w jego mocy, ażeby pozyskać Węgrów dla służby dyplomatycznej. Nie jego wina, że zabiegi te nie odnoszą pożądanego skutku, że w korpusie dyplomatycznym jest na 152 urzędników tylko 49 Węgrów i że tak samo mniej więcej ma się rzecz w konsulatach. Język węgierski jest zresztą obowiązkowym w akademii konsularnej i także urzędnicy austryaccy uczyć go się muszą. I w korespondencyi urzędów dyplomatycznych uwzględnia się język węgierski o ile to możliwe.

Wywodów hr. Gołuchowskiego w kwestyach polityki zagranicznej, zwłaszcza co do Algeciras i trójprzymierza, nie powtarzamy, gdyż były one jedynie powtórzeniem tego, co powiedział on już w delegacyi austryackiej.

Komisya przyjęła to jego oświadczenie do wiadomości już b e z d a l s z y c h r e k r y m i n a c y j. W n i o s e k o w o t u m n i e u f n o ś c i zgłoszony przez hr. Zichego o d r z u c o n o w s z y s t k i e m i p r z e c i w k o 5 g ł o s o m, a następnie przyjęto b e z s z c z e g ó ł o w e j d y s k u s y i b u d ż e t m i n i s t e r s t w a s p r a w z a g r a n i c z n y c h i k r e d y t d o d a t k o w y.

Tak więc hr. Gołuchowski raz jeszcze ocalał, lecz na jak długo?

Ostatni akt dramatu.

Trybunał apelacyjny w Paryżu rozstrząsa obecnie znaną sprawę Dreyfusa, byłego kapitana francuskiego sztabu generalnego, ażeby wydać ostateczny i stanowczy w niej wyrok. Jest to ostatni akt dramatu, który się rozpoczął przed 11 przeszło laty i przez długi czas trzymał w napięciu opinię publiczną nietylko we Francyi, ale także za jej granicami. Rozpętały się naówczas wszystkie namiętności polityczne, klasowe, a nawet rasowe i powstała walka, podczas której zwycięstwo przechylało się raz na tę, to znów na tamtę stronę, podczas której atoli największy szwank poniosła sprawiedliwość, a sądownictwo wojskowe we Fran-

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

89 (Ciąg dalszy.)

— Mówimy, jak do swego rodzonego brata — tłomaczył się wzburzony — jesteśmy poważnie zadłużeni, ale procenta płacimy, raty również. Boimy się jednak, że pupil księcia może nas przydusić i do ruiny doprowadzić, jeżeli nam podwyższy raty lub wypowie całą pożyczkę.

— Lecz poza tem wszystko w porządku? — pytał natarczywie August.

— Pan Przewólski przysiągł nam... mamy jego słowo honoru... to szlachcic.

— Dobrze, przyjmuję posadę, o ile rzecz naturalna walne zgromadzenie powierzy mi tę godność.

— To już rzecz nasza. Takiego kontrkandydata nie spodziewa się książe.

Pożegnali się z nim z czułością wylaną.

— Kto jest uczciwy, książe czy oni? — postawił sobie pytanie August, kiedy się drzwi zamknęły za nimi.

Trzeba dojść do źródła. Trzeba zmierzyć się z niewiadomem, które nastręcza mi życie. Może zyskam jeszcze jeden rozdział do studyum „O wartościach życia“.

Z niezwykłem u niego ożywieniem zabrał się do działania. Sam za sobą począł agitować. Odwiedzał krewnych, przynaglał obojętnych, aby zjawili się w dniu walnego zgromadzenia. Rzucił na szalę wszystkie swoje wpływy, aby zdobyć placówkę, na którą pchał go baron i pan Zaniecki.

Pani Natalia była w siódmem niebie. Czuła instynktownie, że przez tę pracę August stanie się jej bliższym, bo dom będzie odtąd dla niego wypoczynkiem i nagrodą po trudach.

Nie zwracała na to uwagi, że mąż pracował z jakąś dziwną zaciętością. Tłomaczyła to podrażnioną ambicyą.

A August myślał:

— Muszę tym dwom zbankrutowanym szlachcicom pokazać, że nie lękam się służby publicznej, ale jeżeli myślą, że będę parawanem dla nich wygodnym, to się mylą. Jeżeli trzeba będzie oczyścić stajnię Augiasza, oczyszczę ją z takim pośpiechem, że nie będą mieli czasu do namysłu.

— Mam możność na żyjącym fakcie stwierdzić, jaką jest uczciwość tych, co są zjadaczami chleba... jaką jest ich etyka... do jakiego stopnia jest elastyczną... dowiem się, czem różni się człowiek od... człowieka... czem różni się człowiek silny od człowieka słabego.

Wszystko zeszło w jego oczach na plan dalszy. Rozbudziła się w nim namiętność myśliwego, który czeka w ukryciu na mającego wyjść na niego niedźwiedzia.

Gorączkowo czekał rozstrzygnięcia swego wyboru. Wszelkie zabiegi księcia, aby odwieść go od kandydowania, paraliżował na miejscu.

— Szkoda pana na to — dowodził książę — zjedzą pana nie wcześniej, to później. Tam potrzeba człowieka żelaznego, który przestanie sprawować familijne rządy i będzie póty skrobał w papierach, aż się doskrobie całej prawdy.

— O to mnie właśnie proszono — mówił August.

— Kto? Baron Offer, albo pan Zaniecki? — śmiał się Wielogłowski — hahaha, dowcipni ludzie.

— Dlaczego dowcipni?

Książę utopił w nim oczy przenikliwe i rzekł ostrożnie:

— Dowcip na tem polega, aby był trafny.

Nareszcie konny posłaniec przyniósł do Zaniesinek upragnioną wiadomość, że pan Tarowicz został wybrany dyrektorem Kasy. Augustowi drżały ręce, gdy czytał te słowa. W oczach tańczyły mu potworne cienie, które chychotały, kryjąc się za każdą literę.

Po cichu zawezwał na własny koszt swego znajomego z Wiednia, wybitnego finansistę. — Korzystając ze świąt Wielkanocnych, zamknął się z nim w biurach Towarzystwa. Do Zasinek wpadał na krótko. Ogniste wypieki na twarzach mówiły o ich szalonej pracy umysłowej. Sprawdzali wszystkie pozycye, porównywali salda, ściśle przejrzeli rachunki bieżące i główną księgę. Z masy cyfer zaczęła wyłaniać się pokurczona twarz występku... która biła ich w oczy coraz ohydniejszą nagością, im zacięciej szli za jej śladami.

— Tu początek — wskazał towarzysz jego pracy na pozycyę, zawartą w jednej z dawniejszych ksiąg, badając ją przez lupę — odtąd ciągnie się zbrodnia...

August zmartwiał. Opadły mu ręce. W sercu zakłuł go jakiś ból nieznany, straszny. Lęk go zdjął, że przeczucie jego sprawdziło się tak okropnie.

Wysłał posłańców po barona Offera i pana Zanieckiego, prosząc ich, aby bez zwłoki zjawili się u niego. A kiedy obaj zdumieni przekroczyli próg gabinetu, oświadczył im chłodno:

— Zażądaliście panowie ode mnie, abym służył „pro publico bono“. Pojąłem to dosłownie. Przez dwa dni i dwie noce sprawdzał księgi mój znajomy pan Dolecki, fachowiec pierwszorzędny w tej gałęzi, i doszedł do przekonania, że w kasie działy się od szeregu lat nadużycia tak poważne, iż byt kasy jest zachwiany.

— Raczcie mi odpowiedzieć teraz po raz wtóry — ciągnął dalej — dlaczego chcieliście postawić mnie na czele kasy? jaki w tem mieliście cel? jaką ja rolę miałem waszem zdaniem odegrać?

Obaj przybyli stali, jak rażeni gromem.

— Czyżby to było możliwe — szepnął baron — czyżby nasz krewny mógł posunąć się do takich czynów?

Spojrzał przerażonym wzrokiem na Zanieckiego. Ten nie mógł ani słowa wymówić. Zatrząsł się i łzy zaczęły mu padać z ócz, jak grad — okropne.

August patrzał na nich obu z bolesną ironią. Ale na widok łez Zanieckiego pobladł, jak płótno.

— Panowie nic nie wiedzieliście? — spytał cicho.

Baron szarpnął brodę trzęsącą się ręką, do szyi i twarzy napływała mu krew nadmiernie.

Zaniecki otarł łzy, które mu zawisły na policzku i zapytał złamanym głosem:

— Czy na to wyglądamy?

— Co mam zatem robić? — odezwał się po chwili August.

Zanieckiemu oczy zaświeciły białkiem, wyszły na wierzch straszne, jak u duszonego człowieka. Jakiś wyraz pchał mu się na usta, ale nie mógł go wypowiedzieć, tylko ręką sięgnął do gardła i zacharczał, w tej samej chwili zaniósł się i zapiał. Atak astmy powalił go na krzesło. Wszyscy rzucili się do ratunku. Tylko August siedział bezsilny przy biurku. — W ostatniej chwili nerwy wypowiedziały mu posłuszeństwo.

Zaniecki przyszedł do siebie. Oczami szukał Augusta. Kiedy go dostrzegł, rzekł słabym głosem:

— Nie gub go.

Baron zachęcony jego odwagą, poszedł dalej.

— Może nie wiedział o niczem — dowodził głosem, w którym nie było ani przekonania, ani wiary.

— A gdyby nawet stała się ta rzecz okropna — mówił dalej — powtarzam, gdyby się stała, gdyby on był tym, który... jest winowajcą, co zyska społeczeństwo, ścigając go?...

— Wstyd, wstyd, jeden wstyd — jęczał Zaniecki.

— Przewolski nie pokryje strat — przedkładał dalej baron — pójdzie do więzienia, jeśli sobie życia nie odbierze. A on odbierze sobie życie — wołał podniesionym głosem — my go do tego zmusimy, niechby kto tylko palcem ruszyć chciał przeciw kasie. W każdym razie — dokończył hardo — my krewni pokryjemy całą stratę, ale powtarzam pod warunkiem milczenia.

— Z czego? — zapytał August bezbarwnym, wysilonym głosem.

Baron stracił natychmiast odwagę całą. Cofnął się niespojnie. Byłby dowodził dłużej, ale zrozumiał, że August zna już dokładnie ich stan majątkowy.

(C. d. n.)

cyi skutkiem zabiegów koteryjnych okryło się plamą. Zdarzają się wypadki, że niewinny zostaje skazany, ale w procesie przeciwko Dreyfusowi nietylko chodziło o to, czy popełnił on zbrodnię zdradzenia ojczyzny, czy nie, ale o sposób, w jaki go sądzono, o drogę, po której dążono do rzekomej prawdy. Gdy w grudniu 1894 r. zapadł wyrok, piętnujący Dreyfusa jako winnego, sprawa dla ludzi postronnych była prawie zudełnie jasną. Powiedziano sobie, że przecież musi być winnym ten człowiek, jeżeli sąd, złożony z siedmiu oficerów, potępił go. Pozory świadczyły na niekorzyść skazanego, o tem zaś, co się działo za kulisami, prawie nikt nie wiedział.

Dreyfus powędrował na wyspę Czarcią, gdzie przesiedział cztery lata. Jednakże znaleźli się ludzie, których cała ta zręczna robota nie przekonała, którzy czuli, że stała się ogromna krzywda podsądnemu, ale nie mogli wyszukać faktów pokrzywdzenia, ani właściwych winowajców. Zaczęto na sprawę zapatrywać się krytycznie. Powiadano sobie, że brakuje pobudki psychologicznej, dla której Dreyfus, bogaty, dzielny i nieposzlakowany dotąd oficer, miałby zdradzać obcemu mocarstwu tajemnice wojskowe swej ojczyzny. Podniesione wątpliwości rosły z każdym dniem i losem skazanego zaczęto się coraz bardziej zajmować. Potężna inicyatywa Zoli nie została bez skutku. Obok rodziny Dreyfusa skupili się ludzie niezawiśli, którzy postanowili dotrzeć do prawdy. Znany pisarz Bernard Lazare wydał w r. 1897 obszerną broszurę, w której zebrał wszystkie okoliczności, świadczące o tem, że Dreyfus padł ofiarą intrygi. Wiceprezydent senatu Scheurer-Kestner stanął na czele akcyi, mającej przywrócić honor Dreyfusowi, a sprawę tę podjęli również Ranc, Clémenceau, Jaurès i inni. Pojawiły się w Izbie deputowanych interpelacye, ale niestety, prezydent gabinetu Méline i minister wojny Billot odpowiadali z uporem, że wyrok sądu był sprawiedliwy.

Mimo to akcya prywatna na rzecz Dreyfusa nie ustawała i wreszcie osławiony major Esterhazy, autor znanego „bordereau", został wykryty, przed sąd wojenny stawiony i... uwolniony. Teraz wystąpił Emil Zola ze swoją słynną odezwą do prezydenta republiki, Faure'a, p. t. „J'accuse!", oskarżając cały rząd o niesłychane nadużycia w tej sprawie. Skutek był nadzwyczajny: Zola przez sąd przysięgłych został skazany na rok więzienia. Ale to właśnie pobudziło opinię publiczną do tem silniejszego domagania się, ażeby tajemniczą tę aferę wreszcie rozświetlono. Gabinet Brissona zarządził nowe śledztwo i wtedy wykryto nowego winowajcę, fałszerza aktów, podpułkownika Henry'ego, który poderżnął sobie gardło w więzieniu. Nastąpiła rewizya procesu, którą przydzielono Izbie karnej Trybunału kasacyjnego. Ale znowu nastąpił niepomyślny zwrot. Gabinet Brissona upadł, a nowy prezydent gabinetu Dupuy przydzielił rewizyę na mocy uchwały Izby deputowanych Trybunałowi kasacyjnemu „in corpore". Mimo że usposobienie wielu sędziów było nieprzychylne dla Dreyfusa, Trybunał zniósł wyrok paryskiego sądu wojennego i orzekł, że sprawę ma ponownie rozsądzić sąd wojenny w Rennes.

Tymczasem przyszły wreszcie wypadki względnie pomyślne dla Dreyfusa. Po śmierci Faure'a prezydentem republiki został wybrany Loubet, a miejsce Dupuy'ego zajął jako prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau. Dreyfus, uwolniony z więzienia na wyspie Czarciej, przybył do Rennes, gdzie stanął przed sądem wojennym. Został wprawdzie uznany winnym, ale z przytoczeniem „łagodzących okoliczności", przez co sąd dał wyraz pośredni zapatrywaniu, że sprawa Dreyfusa jest co najmniej niejasną. Loubet ułaskawił Dreyfusa, który w ten sposób odzyskał zupełną wolność.

Było to w roku 1899. Od tego czasu zebrano szereg nowych faktów, które świadczyły, że rozprawy sądowe w Rennes nie toczyły się wedle przepisów ustawy, że więc ostateczna rewizya procesu jest konieczną. I wreszcie przedsięwziął paryski Trybunał kasacyjny tę rewizyę, która rozpoczęła się wczoraj przy udziale licznej publiczności.

Jak donosi dzisiejszy telegram, referent Moras zagaił rozprawę dłuższą przemową. Zdaniem mowcy rozprawa nie jest wcale polityczną tylko prawniczą. Referent przytacza rozmaite szczegóły, które — gdyby były pierwej znane — nie byłyby, jego zdaniem, pozostały bez wpływu na wyrok sędziów w Rennes. Obrońca Dreyfusa, Mornard, przedłożył bardzo obszerny memoryał, obejmujący 650 stron. — Memoryał ten wyłuszcza wszystkie niewłaściwości i nieprawidłowości, jakie zaszły podczas procesu w Rennes. Dalej wylicza szereg faktów, jakie zaszły po procesie w Rennes, wyjaśnia rolę Esterhazyego, wylicza szereg fałszerstw dokumentów, szczególnie fałszerstwa Henryego i fałszywe zeznania świadka Czernuskiego. — Przedstawiając niewinność Dreyfusa, zakończył obrońca wnioskiem, aby Trybunał oświadczył, że Dreyfus został niesprawiedliwie zasądzony i ażeby wyrok został jak najrychlej ogłoszony.

Jaki będzie wyrok? Prasa republikańska w Paryżu nie wątpi o niewinności Dreyfusa i oczekuje wyroku uniewinniającego.

Żydzi w Białymstoku.

Czasami książka, napisana dla ograniczonego liczebnie koła czytelników, staje się aktualną, dzięki niespodziewanym okolicznościom, o których oczywiście autor wcale nie myślał. Tak się stało z broszurą S. R. Landaua p. t. „Pomiędzy proletaryatem żydowskim", napisaną w języku niemieckim w r. 1898. Autor, nie zupełnie bezstronny dla Polaków, opisuje w wymienionej broszurze swoją podróż po Galicyi wschodniej i Rosyi, poświęcając osobny rozdział żydom w Białymstoku, gdzie, według obliczeń jego, na 65.000 mieszkańców znajdowało się naówczas tylko 5000 chrześcijan.

Wspomniawszy o swoich odwiedzinach u rabina Mohilewera, 74-letniego naówczas starca, zapalonego zwolennika idei syonistycznej, tudzież poświęciwszy wspomnienie lekarzowi Józefowi Chazanowiczowi, daje autor obraz ekonomicznego położenia żydów w Białymstoku. Wszyscy przedewszystkiem pracują: mężczyźni i kobiety, starcy, wyrostki i małe dziewczęta. Pracują kobiety na równi z mężczyznami, jak owa żydówka w noweli Okońskiego „Chawa Rubin". Skutkiem monopolu wódczanego na 60.000 żydów zaledwie jeden z nich otrzymał koncesyę na szynk w Białymstoku. Skutkiem tego nastąpiło zgubne przesilenie ekonomiczne pośród żydów, z których bardzo wielu pozostało bez chleba, nie mogąc się jąć pracy, gdyż — jak twierdzi autor — w Białymstoku mogą otrzymać zajęcie tylko kwalifikowani robotnicy, zwłaszcza tkacze i tytoniowcy.

Wedle pobieżnego obliczenia, było w Białymstoku około 1898 r. przeszło 2000 żydowskich tkaczów, 500 żydowskich nawijaczek, tudzież kilkaset innych robotników i robotnic. Żydzi znajdowali dobre stosunkowo zarobki, dzięki tej okoliczności, że tkactwo miało charakter rzemiosła, chociaż wtedy już maszyny parowe zaczęły wypierać pracę ludzką, co dzisiaj zapewne przybrało większe rozmiary. W olbrzymiej fabryce cygar i papierosów Janowskiego pracowali wyłącznie żydzi, mężczyźni i kobiety. Praca podzielona jest w ten sposób, że kobiety przy wyrobie cygar są pomocnicami mężczyzn, którzy im ze swojego zarobku wypłacają wynagrodzenie. Właściciel fabryki do tego wcale się nie miesza. Natomiast papierosy wyrabiają tylko dziewczęta i płatne są z kasy fabrycznej bezpośrednio.

Na ogół położenia żydów w Białymstoku autor nie maluje w jasnych barwach. — Pracują ciężko, zarabiają nie zbyt wiele, a majętne jednostki stanowią nie wielki procent ogółu. Tak było przed ośmiu laty, a prawdopodobnie stosunki do dzisiaj nie zmieniły się na lepsze. Robotnik kwalifikowany ma nie złą egzystencyę, więksi kupcy dorabiają się majątków, ale szary tłum sklepikarzy, przekupniów i wyrobników żyje w opłakanych stosunkach. Przytoczyliśmy te dane dlatego, że o wszelką statystykę miast w państwie rosyjskiem niepodobna się kusić, chyba, że ktoś poświęci temu długi czas pracy i zabiegów. Położenie żydów na Litwie przedstawiła w niektórych swoich powieściach świetnie E. Orzeszkowa, o której atoli autor wymienionej broszury nie wspomina.

Kronika krajowa.

Na dochód Pomocy kol. uczniów szkoły realnej w Tarnowie urządzili „Miłośnicy sceny" w sobotę dnia 9 b. m. w sali kasynowej przedstawienie, z którego czysty dochód wyniósł około 150 koron. Wybrano najstosowniejszą dla młodzieży i szerokiej publiczności komedyę Al. Fredry: „Zemsta". Wykonanie ról było pod każdym względem bardzo staranne, w niektórych scenach bardzo udałe. W pierwszym rzędzie rola Rejenta była tak trafnie zrozumianą i głęboko odczutą, że wypadła nad miarę średnią i świadczyła o dużym talencie jej wykonawcy. Niemniej z uznaniem należy podnieść grę Papkina, aczkolwiek nieco przesadną i zbyt patetyczną, tudzież Cześnika, któremu jednak w pewnych momentach brakło odpowiedniego temperamentu w grze i żywości. Należy wyrazić w ogólności wielkie uznanie amatorom, którzy znakomitą sztukę wykonali z należytym dla wielkiego twórcy pietyzmem, a Towarzystwu miłośników serdeczne podziękowanie za trudy, podjęte w szlachetnym celu przysporzenia biednej młodzieży funduszów.

Śmierć z powodu poparzenia. Piszą nam z Tarnowa dnia 18 b. m.: Wczoraj wieczór służąca od p. Więckowskiego, przygotowując kolacyę, polała drzewo naftą i zapaliła je. W tej chwili zajęła się bańka z naftą, która buchnęła wielkim płomieniem. Płomień ogarnął nieszczęśliwą służącą, która zamiast się ratować, zaczęła biegać po wszystkich pokojach, krzykiem wołając o ratunek. Żołnierze, znajdujący się na podworzu domu, zaczęli biedną polewać wodą; wreszcie z trudem stłumiono ogień na nieszczęśliwej. Biedną służącą w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, gdzie po strasznych cierpieniach dzisiaj rano umarła.

Żywiec, 17 czerwca. Do szeregu towarzystw, istniejących w naszem mieście, przybyło nowe towarzystwo humanitarne, t. j. towarzystwo pomocy naukowej, zawiązane staraniem dyrektora Br. Gustawicza. Celem towarzystwa jest niesienie moralnej i materyalnej pomocy ubogiej młodzieży, uczęszczającej do tutejszej szkoły realnej, a to przez założenie biblioteki książek szkolnych i przyborów rysunkowych, taniej kuchni higienicznej, urządzanie bezpłatnej łaźni, dostarczanie mundurków, książek szkolnych i przyborów rysunkowych, udzielanie pomocy lekarskiej, założenie bursy i t. d. Zabiegom i staraniom dyrektora Gustawicza zawdzięczać mamy, że biblioteka książek szkolnych, rozdawanych ubogiej młodzieży, liczy dzisiaj 330 egzemplarzy. W celu ukonstytuowania się odbyło się 15 b. m. walne zgromadzenie, na którem wybrano przewodniczącym dyr. B. Gustawicza, zastępcą jego ks. dziekana J. Miodońskiego; w skład wydziału weszli: dr T. Bąkowski, P. Bielewicz, B. Bogucki, A. Kasatelnik, F. Kotlarski, ks. B. Kutek, prof. E. Łasiński, prof. F. Mrozicki, J. Pressen, dr W. Raschke, wreszcie panie L. Broderowa i St. Szczepańska. W skład komisyi lustracyjnej weszli: M. Rewakowicz, K. Ringer i Al. Waniek. Towarzystwo liczy dzisiaj 34 członków rzeczywistych i 1 wspierającego. Spodziewać się należy, że towarzystwo to dozna rzetelnego poparcia od wszystkich warstw społeczeństwa tak powiatu żywieckiego, jak i bialskiego.

Rzeszów, 18 czerwca. Przed sądem toczyła się tu ciekawa rozprawa przeciw Agnieszce Kalistównie, Katarzynie Lazarewicz i Magdalenie Machowskiej, oskarżonym o oszustwo. Występowały one w roli agentek jakiejś „słynnej czarownicy z Krakowa", specyalistki w sprawach sercowych i za dosyć drogie pieniądze kojarzyć przyrzekały małżeństwa, wyzyskując przytem niemiłosiernie łatwowierność rozmaitych ofiar nieszczęśliwej miłości i kandydatek do stanu małżeńskiego. Głównie czynną w oszustwach tych była Kalistówna, która też skazaną została na 2 i pół roku więzienia; jej towarzyszki zostały uwolnione.

Stypendyum im. T. Lenartowicza na r. 1905/6 w sumie 200 koron nadał Wydział krajowy w myśl propozycyi zarządu głównego T. S. L. uczniowi szkoły rolniczej w Kobiernicach, Janowi Żeglickiemu, synowi małorolnego włościanina z Mokrzyszowa. Fundacya im. T. Lenartowicza powstała ze składek w czasie pogrzebu poety w roku 1894. Fundusz pierwotny wynosił 4000 koron, złożony został Wydziałowi krajowemu. W myśl aktu fundacyjnego zarządu główny T. S. L. proponuje kandydatów do tego stypendyum, które wobec wzrostu kapitału fundacyjnego, obecnie po raz pierwszy wypłacono.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w N. Sączu odbywał się pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum św. Jacka z Krakowa, p. Bednarskiego, od 11 do 17 bm. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bednarek Jan, Boniecki Aleksander, Chimka Michał, Chorąży Wacław, Ćwikowski Stanisław, Czaderski Zbigniew, Dziuba Bazyli, Figus Jan, Friedwald Joachim, Gawor Jan, Głód Jan, Gołębiowski Józef, Gołębiowski Konstanty, Knatyszak Orest, Hojnacki Stefan, Kaliciński Antoni, Kowalczyk Władysław, Lefart Stanisław, Marossanyj Stanisław, Noworyta Stanisław, Pawłowski Włodzimierz, Połomski Bolesław, Rysiewicz Mikołaj, Sikora Adam, Sułkowski Józef, Wawrosz Zygmunt, Wyrwa Stanisław, Wojciechowski Stanisław, Szantrock i Wrębski Stanisław. Pozwolono powtórzyć po feryach egzamin z jednego przedmiotu 2 abituryentom, reprobowano na rok jednego eksternistę.

Egzamin dojrzałości w polskiem gimnazyum w Przemyślu zdali: Ambrozik Jan, Brill Adolf, Dryś Wawrzyniec, Fried Witołd, Friesel Abraham, Friesel Isaak, Gahlberg Arnold, Ginsberg Hersz, Grabowski Jan, Henner Emil, Humiecki Jan, Kment Franciszek, Krzanowski Jan, Kuć Michał, Machaczek Maryan, Maliczewski Kazimierz, Mrozowski Jan, Nadel Hersz, Österreicher Rudolf, Pinda Leon, Pistl Edward, Puchalski Antoni, Rost Józef, Rostecki Franciszek, Rybiański Aleksander (z odzn.), Schleicher Joel Chaim, Stawarczyk Jan (z odzn.), Wysocki Adam, Zimbler Salomon.

Gradobicie. Z Tarnopola donoszą: Na Podolu grady, opadłe kilka razy, wyrządziły wielką szkodę, niszcząc pola, przeważnie asekurowane w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń. Wielu rolników, nie zbierając, zbite zboże przyorowuje.

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Ze znacznem opóźnieniem wyszedł z druku wczorajszy numer „N. Reformy" z powodu zepsucia się, w ostatniej chwili, pospiesznej maszyny drukarskiej. Skutkiem tego i miejscowi prenumeratorzy później dziennik otrzymali i w przesyłkach zamiejscowych zajść mogły opóźnienia. Za te opóźnienie, na które wydawnictwo wpływu mieć nie mogło, prosimy odbiorców naszego pisma o pobłażliwość.

Wieczór Rejowski. Kółko amatorskie uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego dla popierania dramatu klasycznego, znane publiczności krakowskiej z jesiennego przedstawienia „Cyklopa" i „Rycerzy", urządza z okazyi zjazdu Rejowskiego, 3 lipca b. r., w sali starego teatru uroczysty wieczór. W program wieczoru, prócz słowa wstępnego, wejdą „Potrójny" z Plauta, do polskich stosunków przerobiony przez Piotra Cieklińskiego, i słynna komedya dworska: „Z chłopa król" Piotra Baryki, jedne z najważniejszych zabytków dramatu polskiego. Próbami kieruje znany artysta dramatyczny p. Zelwerowicz. Dochód z wieczoru przeznaczony jest w połowie na „Dom zdrowia" polskiej młodzieży kształcącej się „Bratnia pomoc" w Zakopanem, w połowie na cele naukowe Kółka.

Dom nauczycielek. Z dniem 1 października br. otwiera stow. nauczycielek w Krakowie „Dom nauczycielek" przy ulicy Karmelickiej l. 36, którego celem jest dać nauczycielkom prywatnym i nauczycielkom szkół publicznych stałe lub czasowe umieszczenie wraz z całem utrzymaniem za skromną opłatą. Osoby, pragnące na stałe zamieszkać w „Domu", mogą wnieść podanie do wydziału stowarzyszenia przed wakacyami do dnia 10 lipca, po wakacyach od 25 sierpnia br. Nauczycielki prywatne mogą podanie zaopatrzyć w dowody, że przez czas dłuższy zajmowały się nauczycielstwem. Lokatorki przyjmowane będą w miarę zgłaszania się. Regulamin określający bliżej warunki przyjęcia i porządek domowy, przejrzeć można w biurze stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie (ul. Krupnicza l. 16) między godz. 3—6 po południu. Lokatorki, przyjęte przez wydział, będą mogły zamieszkać w „Domu nauczycielek" już od dnia 1-go września br.

Odsłonięcie pomnika Guyskiego. Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram z Wiednia: Na wasze ręce posyłam wyrazy radości z powodu uczczenia niezapomnianego artysty Guyskiego, bo pamięcią wielkich w ojczyźnie ludzi krzepi się naród, budzi się duch. Roman Lewandowski.

Zwiedzenie warsztatów, urządzonych przez dra Jordana w parku jego imienia dla młodzieży szkół średnich, przez członków Rady m. Krakowa, odbędzie się jutro we środę o godzinie 5 popołudniu. Punkt zborny przed pawilonem głównym.

Teatr ludowy wystawia we czwartek 21 bm. o godz. 8 wieczór nieznany jeszcze w Krakowie wodewil p. „Wesoły Ignaś" z p. Nynkowskim w roli tytułowej. Sztuka ta graną była w Wiedniu kilkadziesiąt razy z rzędu. W niedzielę po południu „Małka Szwarzenkopf" z p. Modzelewskim w roli Marszelika, który dorąd cieszy się w teatrze ludowym powodzeniem niesłabnącem.

Do salonu „Ars" przybył w tych dniach większych rozmiarów obraz olejny Jana Matejki, przedstawiający „Konrada Wallenroda." Wielki nasz mistrz raz tylko w życiu sięgnął do nieśmiertelnej skarbnicy twórczości Adama Mickiewicza po treść dla swego malarskiego dzieła.

Celem porozumienia się co do wyboru posła na Sejm z większych posiadłości okręgu krakowskiego, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców na poufne zebranie, które się odbędzie w sali obrad krakowskiej Rady powiatowej dnia 21 bm. (czwartek) o godz. 10 rano. Antoni Wodzicki.

Wydział Tow. opieki nad podrzutkami postanowił odnieść się do prezydenta miasta Krakowa z prośbą, by oddano towarzystwu na pomieszczenie podrzutków, znajdujących się pod jego opieką, dom koło kościółka św. Idziego, stojący od dłuższego czasu pustką, a będący własnością miasta. Należy się spodziewać, że prezydyum sprawę tę przychylnie dla towarzystwa załatwi, tem więcej, że towarzystwo podjęłoby się przeprowadzić potrzebne restauracye własnym kosztem. W ten sposób znalazłaby w domu, dotychczas bez użytku stojącym, instytucya humanitarna, o której potrzebie nie potrzebujemy wspominać, pomieszczenie.

Znaczna kradzież. W sobotę 16 b. m. skradziono z zamkniętego biurka w mieszkaniu pod l. 10 przy ulicy Mostowej, na szkodę p. Małgorzaty Landauowej, biżuteryę wartości 11.000 koron. Skradziono mianowicie parę kolczyków z brylantami, cztery złote szpilki z dyamentami, dwa złote zegarki, branzoletę złotą, wysadzaną brylantami, złotą obrączkę ślubną, dwa pugilaresy z kwotą 38 kor., a nadto puszkę dla ubogich z mniejszą kwotą. Przedmioty te znajdowały się w czarnej skórzanej torebce. Sprawca dobrał się do biurka kluczem wertheimowskim, przedmioty te wyjął i biurko napowrót zamknął. Kradzież tem ciekawsza, że w mieszkaniu zawsze był obecny ktoś z domowników. Śledztwo, prowadzone przez komisarza policyi dra Minasowicza, nie dało dotąd rezultatów, jest jednakowoż nadzieja, że policya wpadnie na trop złodzieja.

Ucieczka z domu rodzicielskiego. Policya aresztowała wczoraj o godz. 7 rano na rynku głównym 15 lat liczącego, ucznia V gimn. we Lwowie, pochodzącego z Rozwadowa, który w obawie przed karą za złe świadectwo wydalił się z domu rodzicielskiego, zabrawszy z sobą 12 srebrnych łyżek i parę kolczyków, które usiłował zastawić w Krakowie. Policya zawezwała ojca, aby przyjechał zabrać syna.

Śluby. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został dziś ślub p. Jana Radwańskiego, aptekarza z Trzebini, z p. Maryą Kasiewiczówną, córką Romana i ś. p. Wilhelminy z Bossée'ów.

W Kołomyi w kościele parafialnym odbył się ślub p. Zygmunta Nowickiego, architekta i adjunkta budownictwa miejskiego w Krakowie, z panną Kaliną Gąsiorowską, córką ś. p. dra Leodegarda i Maryi ze Stecherów.

Zemsta odrzuconego konkurenta. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem prezydenta sądu kraj. karnego dra Pogorzelskiego toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Bębenkowi, 25 lat liczącemu górnikowi z Dębu, którego prokuratorya oskarża o zabójstwo, popełniono w nocy z 2 na 3 maja b. r. w Borach koło Jelenia na osobie ś. p. Kazimierza Księżarczyka. Rzecz przedstawia się następująco: Oskarżony Bębenek, mając do Księżarczyka złość za to, że mu córki Maryanny za żonę dać nie chciał, chciał się na nim za to zemścić, a spotkawszy się z nim 30 kwietnia b. r. wszczął z nim kłótnię, a potem bitkę, którą jednakże udaremnił syn Księżarczyka Jan, rozdzieliwszy poważnionych. Bębenek nie dał za wygranę, lecz szukał zaczepki z Księżarczykiem, przyczem odgrażał się wobec świadków, że tak go pobije przy najbliższem spotkaniu, że go popamięta. W krytycznym dniu wieczorem spotkał się obwiniony z Księżarczykiem w szynku Tomasza Guji w Borach, gdzie wypili obaj kwaterkę wódki, mimo namów Bębenka, nie chciał Księżarczyk więcej pić, wobec czego oskarżony zaproponował mu, by szedł z nim razem, gdy zaś Księżarczyk wyraził obawę przed Bębenkiem, uspokoił go tenże, że jest słabszy, więc mu nie da rady. Gdy uszli niecałą milę w kierunku domu, chwycił obwiniony duży kamień i tak towarzysza swego nim w głowę uderzył, że ten bez przytomności upadł na ziemię, poczem oskarżony, przygniótłszy Księżarczykowi kolanami piersi, poranił go prawdopodobnie kozikiem, a uskuteczniwszy to zbiegł, zostawiając ofiarę w okropny sposób poranioną. W tym stanie znaleźli też wracający z kopalni w Jaworznie około godz. 2 w nocy do domu górnicy Księżarczyka. Zawezwana rodzina pobitego przewiozła go do szpitala w Jaworznie, gdzie w kilka godzin życie zakończył. Księżarczyk zapytany, kto go pobił, rzekł, że zrobił to Bębenek. Jak śledztwo wykazało, w miejscu, gdzie znaleziono Księżarczyka, była ziemia skopana, a przedmioty, które niósł do domu pobity, porozrzucane naokół.

Oskarżenie wnosi prokurator dr Chwalibogowski, obwinionego broni adw. dr Jendl.

Oskarżony przyznał, że uderzył nieboszczyka kilka razy kamieniem, zaprzeczył zaś, jakoby kolanami połamał mu żebra. Zawezwani do rozprawy świadkowie oświadczyli zgodnie z aktem oskarżenia szczegóły poprzednich zajść Bębenka z Księżarczykiem, tudzież podali szczegóły co do znalezienia w polu pokrwawionego.

Po wywodach stron zapadł wyrok, skazujący oskarżonego, wobec jednogłośnego potwierdzenia przez przysięgłych pytania co do zbrodni zabójstwa, na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą w rocznicę dnia popełnienia zabójstwa. Skazany wyrok przyjął.

Zmarli.

Edward Cwierzewicz, uczestnik powstania z r. 1863/4, pełnomocnik dóbr hr. Pinińskiego, 61 lat liczący, zmarł 17 bm. w Krakowie. Zwłoki zostaną dzisiaj przewiezione koleją do Grzymałowa, gdzie 21 bm. złożone zostaną w grobie rodzinnym.

W Stanisławowie w 50 r. życia umarł Antoni Tadeusz Monné, st. rewident kolejowy.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Bandytyzm w Warszawie przybiera wręcz przerażające rozmiary. Wczorajsze dzienniki warszawskie donoszą o całym szeregu popełnionych w tym dniu napadów na sklepy i osoby prywatne. Do sklepu żelaza Kirszenberga przy ul. Twardej wtargnęło pięciu zbrojnych ludzi, którzy zabrali całą zawartość kasy w kwocie 13 rubli; w sklepie piekarskim przy ulicy Zielnej l. 29 uzbrojony bandyta, grożąc śmiercią sprzedającej, odebrał jej dwa ruble; w sklepie Sosińskiej przy ulicy Szpitalnej zrabowano 36 rubli; napad na sklep piekarski Gregora przy Chmielnej nie powiódł się, gdyż chwilę przedtem inkasent piekarni zabrał z kasy całą jej zawartość. Dnia poprzedniego o godzinie 3 popołudniu wtargnęło dwóch zbrojnych drabów do mieszkania dziennikarza K. przy ulicy Zielnej i zażądało 10 rubli. Bandyci ci byli przekonani, że w mieszkaniu tem mieszka pewna kapitalistka. Przekonawszy się o swej pomyłce, zabrali ofiarowane im 50 kopiejek i odeszli. We wszystkich tych wypadkach bandytów nawet nie ścigano.

— Zdenerwowanie publiczności warszawskiej bezustanną trwogą przed bombami i napadami staje się przyczyną częstych popłochów. W dniu onegdajszym o godz. 9 wieczorem popłoch taki wywołało w ogrodzie saskim kilku żołnierzy bez broni, którzy, umówiwszy się poprzednio, zaczęli nagle uciekać. Zatrwożoną tem publiczność ogarnęła w jednej chwili panika; w jednej chwili wszyscy rzucili się ku bramom, gdzie powstał niebezpieczny natłok, a ogród saski opustoszał zupełnie.

— Nie mniej licznym od szeregu napadów bandyckich był znów szereg zamachów na życie. Nowy zamach na rewirowego wykonano onegdaj na torze kolejki jabłonno-wawerskiej. Niewyśledzeni dotychczas napastnicy zastrzelili tam z rewolwerów rewirowego Jana Chobra i jego żonę. Zwłoki zabitych leżały do późnej nocy na torze kolejowym.

— Na Woli zraniono ciężko wystrzałami strażnika Jakóba Ganina, a w domu przy ul. Żytniej zastrzelono nieznanego młodzieńca ze sfer rzemieślniczych. Z jakiej przyczyny, nie wiadomo dotychczas. W domu przy ul. Okopowej trzech nieschwytanych napastników zabiło wystrzałami z rewolwerów mieszkającego tam ślusarza Muszyńskiego.

— Rewizye na rogatkach wykonuje policya od kilku dni bardzo ściśle, badając wszelką zawartość wjeżdżających do miasta wozów.

— Wobec pogłosek o zamierzonem jakoby wywołaniu pogromu żydów w Warszawie oberpolicmajster warszawski wydał następującą odezwę:

„Mieszkańcy miasta Warszawy! Celem podniecenia wzajemnej nienawiści, ażeby przez to wywołać rozruchy, pomiędzy ludnością rozsiewane są kłamliwe pogłoski o przygotowywanym pogromie żydów.

„Z polecenia p. tymczasowego generał-gubernatora m. Warszawy i gub. warszawskiej oznajmiam, iż jakiekolwiek usiłowania gwałtu tak względem chrześcian, jak i żydów, bez różnicy, będą tłumione siłą policyi i wojska, bez żadnego uwzględnienia."

— Z Mławy donoszą, że tam podczas wycieczki przewróciła się łódź na rzece, przyczem utonęło 8 osób. Dziewięć osób zdołano ocalić.

Z Łodzi. Widownią groźnej paniki była onegdaj ulica Długa. Podczas procesyi Bożego Ciała, po odśpiewaniu przez kapłana Ewangielii przed czwartym ołtarzem, kiedy czoło procesyi zaczęło się zwolna posuwać na ul. Ogrodową, ktoś z tłumu krzyknął: „Gore!" Wnet powstała nieopisana panika. Tłum około 15.000 osób, nie wiedząc, co na przodzie zaszło, zaczął się zbijać w jedną masę, a następnie uciekać na wszystkie strony, głównie jednak do bram sąsiednich domów, które z powodu poprzedniego rozporządzenia policyi były na klucz zamknięte. Jednocześnie rozległy się krzyki przerażonych kobiet i płacz dzieci, przyczem słabsi, nie mogąc wstrzymać silnego naporu, padali na ziemię. Na szczęście nie wszyscy ulegli panice. Pewna część uczestników procesyi z całą przytomnością jęła nawoływać do spokoju i siłą podtrzymywać przestraszone tłumy. Dzięki temu wkrótce zdołano wszystkich uspokoić, poczem procesya w należytym porządku wkroczyła w progi świątyni. Kilkanaście atoli osób poniosło mniej lub więcej dotkliwe obrażenia. W jednem z okien nad improwizowanym ołtarzem zapaliły się firanki, i ten właśnie wypadek, zdaje się, był przyczyną popłochu.

Ze stowarzyszeń.

I. Koło męskie T. S. L. w Krakowie. Walne zgromadzenie członków odbędzie się we czwartek 21 b. m. w lokalu Koła (ul. Gołębia 5, parter) o godz. 4 popołudniu, a w razie braku potrzebnego kompletu o 5 popołudniu. Na porządku dziennym: sprawy zjazdu delegatów krakowskiego związku okręgowego; sprawy walnego zgromadzenia T. S. L.; wybór uzupełniający jednego członka zarządu i wnioski członków.

W klubie pocztowym (Lubicz 15) odbędzie się 26 b. m. o godz. 8 wieczór walne zgromadzenie członków krakowskiej grupy Związku urzędników pocztowych. Porządek dzienny: 1) sprawa rezygnacyi wydziału Związku macierzystego; 2) sprawa awansu; 3) wnioski członków.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w klinice wewnętrznej (Kopernika 15), na którem wygłoszą wykłady: prof. dr Jaworski, dr Łapiński, dr Satkowski, dr Mięsowicz, dr Szurek i dr Korolewicz.

Z resursy urzędniczej. Prezes Towarzystwa p. Klemensiewicz i sekretarz dr Weiner wyjeżdżają na dłuższy urlop. Obowiązki prezydyum objął I. wiceprezes p. Grodyński i zastępca sekretarza dr Haimann, do których należy się wprost zwracać we wszystkich sprawach resursy (w lokalu przy ul. św. Jana l. 6 w godzinach wieczornych).

Z Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego otrzymujemy w sprawie „święta dzieci", które miało się odbyć w niedzielę — wyjaśnienie, z którego podajemy następujące szczegóły:

Odłożenie „święta dzieci" postanowiono jeszcze w sobotę zaraz po ulewie, kwesty więc w niedzielę 17 b. m. nie było; w jednem tylko miejscu, mianowicie przy kawiarni Janikowskiego ustawiono z przyczyny nieporozumienia stolik, skoro go jednak członek wydziału Towarzystwa dostrzegł, został on wkrótce usunięty.

W granicach swej możności rozwinęło Towarzystwo im. Pestalozziego działalność humanitarną, zakładając Biuro prawnej ochrony dzieci przy ulicy Zwierzynieckiej l. 10, codziennie od godziny 12 do $1^3/_4$ w południe urzędujące, które chociaż dodatnio, lecz w małym zakresie funkcyonuje właśnie z przyczyny braku środków pieniężnych.

Na koniec zawiadamia Towarzystwo, że „święto dzieci" i kwesta na dochód Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 24 b. m., w razie zaś niepogody w następną niedzielę.

Tow. „Pomoc koleżeńska" w Nowym Sączu (stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych) urządza w Nowym Sączu 29 lipca b. r. zjazd okręgowy rządowego pomocniczego personalu kancelaryjnego, a to celem uchwalenia postulatów w sprawie ustawowego unormowania stanowiska służbowego tego personalu.

Mianowania. Adjunkt p. Karol Kostrzewski, pełniący od szeregu lat służbę szefa policyi na dworcu krakowskim, otrzymał rangę ósmą, t. j. tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych dyrekcyi policyi krakowskiej.

Przykry błąd druku zakradł się wczoraj do 3 szpalty 3 stronicy dziennika. Poświęciliśmy mianowicie pośmiertną wzmiankę hr. Maryi Hauke, wdowie po generale Józefie Haukem. Tymczasem znane te w całej Polsce nazwiska przekręcił błąd druku przez użycie w nich litery n zamiast u.

Podczas koleżeńskiej wieczornicy pożegnalnej w handlu delikatesów L. Aksmana (ul. Floryańska, 31) złożyli abituryenci klasy VIII B. gimnazyum św. Anny 7 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Leony Parviowej złożyło grono nauczycielskie szkoły wydziałowej im. cesarzowej Elżbiety 18 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Z sali sądowej.

Przemyśl, 18 czerwca.

(Wymuszenie i oszczerstwo).

Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się tu dziś rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw drowi Michałowi Zadereckiemu, adwokatowi ze Lwowa, Maksymilianowi Jaworskiemu, właścicielowi kopalni w Tustanowicach, Mechlowi Hirschhautowi, kupcowi ze Stryja, tudzież Józefowi Wolnemu, przedsiębiorcy naftowemu z Drohobycza. — Rozprawie przewodniczy radca Oleksiński, oskarża zast. prokuratora Pieracki, bronią: prof. Rosenblatt (Wolnego), dr Marek (Jaworskiego), dr Liebermann (Hirsch-

hauta). Osk. adw. Zaderecki broni się sam. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że usiłowali zmusić Izaka Mojżesza Kornhabera, wójta borysławskiego, do zawarcia ugody w sporach, jakie przeciw niemu prowadzili, pod groźbą, że wniosą przeciw niemu doniesienie karne o rozmaite rzekomo przezeń popełnione zbrodnie. Nadto prokuratorya obwinia trzech pierwszych o zbrodnię oszczerstwa, albowiem w doniesieniu do prokuratoryi samborskiej zarzucili Kornhaberowi, iż podpalił chatę niejakiej Maryi Matkowskiej w Borysławiu, a sędziemu, który w tej sprawie śledztwo prowadził, dał celem zatuszowania całej tej sprawy „łapówkę“ a radcy sądowemu Kohmanowi z Sambora, że łapówkę tę przyjął i sprawę zatuszował. Rozprawa miała się odbyć przed sądem w Samborze, ponieważ jednak w grę tu wchodzi osoba radcy tego sądu p. Kohmana, przeto do przeprowadzenia rozprawy delegowany został sąd przemyski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie Jaworskiego, który do winy się nie poczuwa. Z Kornhaberem prowadził liczne procesy, albowiem od krzywdzonych niemiłosiernie chłopów borysławskich, którzy nie mieli pieniędzy na prowadzenie procesów z Kornhaberem, pretensye ich odkupywał. Sam nie mając wiele pieniędzy, zawiązał spółkę z Wolnym. Doniesienie karne przeciw Kornhaberowi wniósł z powodu osobistej zemsty. Podanie ułożył dr Zaderecki, faktów dostarczył Hirschhaut. Ponieważ osoba radcy Kohmana została w doniesienie wpiątana, nie chciał podania podpisać, lecz dr Zaderecki powiedział mu, wskazując na kodeks karny, iż niedoniesienie prokuratoryi o zbrodni, którą się zna, jest również zbrodnią i w ten sposób nakłonił go do podpisania doniesienia.

Osk. Hirschhaut również do winy się nie poczuwa. O podpaleniu chaty Makowskiej przez Kornhabera i przekupstwie radcy Kohmana opowiedział dr Zadereckiemu, bo go namówił do tego osk. Jaworski. Tu następuje wymiana zdań między obrońcą Jaworskiego, dr Markiem, a obrońcą Hirschhauta, dr Liebermanem. Dr Marek twierdzi, że Hirschhaut udaje głupca, dr Lieberman zaś utrzymuje, że jego klient nie udaje, lecz rzeczywiście jest takim. Spór pozostał nierozstrzygnięty.

Osk. dr Zaderecki również do winy się nie poczuwa. Doniesienie uczynił na żądanie swoich klientów. Powątpiewa, czy Kornhaber mógł się tak obawiać, aby pod wpływem doniesienia zawrzeć ugodę, Kornhaber miał już bowiem w swojem życiu około 150 dochodzeń karnych.

Osk. Wolny przesłuchany będzie jutro.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 czerwca.

Fundacya im. Adama Mickiewicza. Stan fundacyi wynosi z dniem dzisiejszym 28.839 koron 87 hal.

Zatarg biskupów. „Ruskij Selanyn“ donosi, że między ks. arcybiskupem Bilczewskim, a gr.-kat. biskupem stanisławowskim wybuchnął ostry zatarg. Ks. arcyb. Bilczewski w formalnej skardze, wniesionej do kongregacyi, „propaganda fide“, zarzucił ks. Chomyszowi lekceważenie duchowieństwa łacińskiego i inne nietakty, popełnione wobec duchowieństwa łacińskiego. Z Rzymu wezwano ks. Chomyszyna telegraficznie do usprawiedliwienia. Wynik tej sprawy dotychczas nieznany.

Prywatna szkoła gimnazyalna. Na podstawie zezwolenia kraj. Rady szkolnej, otwiera dr Konstanty Łuczakowski, profesor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, z początkiem września b. r. prywatną szkołę gimnazyalną z polskim językiem wykładowym. Ze szkołą będzie połączony pensyonat.

Spór teatralny. „Słowo Polskie“ donosi o następującym zatargu: Dyrektor teatru Pawlikowski wydał okólnik do wszystkich artystów, zabraniający im do 1 lipca b. r. udziału we wszelkich próbach, lekcyach i przedstawieniach poza teatrem miejskim we Lwowie. Jest to skierowane przeciwko p. Hekerowi, który w sali kasyna miejskiego chciał odbywać próby z personałem teatralnym do przedstawień lipcowych. W kontrakcie dzierżawnym nie ma postanowień, dotyczących tej sprawy.

Zgon na stacyi ratunkowej. W niedzielę wieczór zmarł nagle w lokalu stacyi ratunkowej we Lwowie Ludwik Sołtys, st. radca dyrekcyi domen i lasów, liczący lat 60. Doróżkarz Łotycz, który przywiózł ś. p. Sołtysa na stacyę ratunkową, podał, że wezwał go on na placu Maryackim i zawoławszy „wieź mnie do doktora“, wsiadł do doróżki. Ponieważ zaczął się on w doróżce rzucać, wezwał doróżkarz policyanta, aby go chronił od wypadnięcia z doróżki. Na stacyi ratunkowej ledwo zdołał ś. p. Sołtys wymówić swoje nazwisko i natychmiast umarł wskutek udaru serca.

Strajk malarzy i lakierników. Wczoraj o g. 8 wieczór odbyło się w sali rzeźników zgromadzenie czeladników i pomocników malarskich i lakierniczych. Zgromadzenie miało charakter bardzo burzliwy z powodu odmowy przyjęcia żądań robotników przez pracodawców. Robotnicy żądali 20 prc. podwyżki płacy i półtoragodzinnej przerwy na obiad. Uchwalono z dniem dzisiejszym rozpocząć ogólny strajk robotników malarskich i lakierniczych. — Strajk uchwalono jednogłośnie, poczem robotnicy rozeszli się spokojnie do domu.

Pożary nafty. Z Drohobycza donoszą, że onegdajszej nocy spłonęła tam do szczętu wielka rafinerya nafty firmy Parnes i Krenzberg. Pożar trwał pięć godzin. Szkodę obliczają na kilka milionów koron.

Do Lwowa donoszą z Borysławia: Wczoraj po południu zapaliły się od pioruna trzy szyby Łaszcza i Kasy oszczędności, oraz ropny szyb „Aba“ w Tustanowicach. Do godziny 8 m. 50 wieczór te trzy szyby spaliły się w zupełności, a maszyny wiertnicze doznały uszkodzenia. Jeden robotnik lekko poparzony. Palą się jeszcze niedopałki szybów i kilkanaście dołów ropnych. Obawy rozszerzenia ognia nie ma wskutek ulewnego deszczu.

Zmarli.

We Lwowie umarł w 39 r. życia dr Ferdynand Stankiewicz, asystent przy katedrze medycyny sądowej w uniwersytecie lwowskim.

Pogromy w Rosyi.

Względny spokój zapanował w Białymstoku, atoli panika zawładnęła umysłami, a powszechne zdenerwowanie nieprędko się uspokoi. Fatalne są przepowiednie nowych rozruchów antisemickich, aczkolwiek minister spraw wewnętrznych wydał do gubernatorów i naczelników miast zarządzenie, aby do rozruchów nie dopuszczali. Chuligani i czarne sotnie nie dowierzają tym zakazom, jakkolwiek mogą one tym razem o tyle być szczere, że rząd pragnie zagranicą albo nową zaciągnąć pożyczkę, albo przyspieszyć wypłatę ostatniej. Wszelkie więc rozruchy, zwłaszcza zaś antiżydowskie, byłyby obecnie rządowi bardzo nie na rękę.

Ks. biskup wileński Roop wydał odezwę, w której wzywa wiernych do spokoju i odwodzi od wszelkich czynów zemsty lub gwałtu.

Jak wiadomo, podczas pogromów w Białymstoku ucierpiała także katolicka ludność polska, która w pogromach żydów żadnego nie brała udziału.

O przebiegu okropnych dni w Białymstoku znajdujemy w dziennikach warszawskich następujące szczegóły:

W nocy z piątku na sobotę około godziny 12 ostrzeliwano dworzec z trzech stron. Kule dosięgały dworca i taboru. Podróżni, jadący na stacyę wracali z powrotem pod gradem kul. Kto strzelał i z jakiej przyczyny, niewiadomo. Jedni twierdzą, że partye rewolucyjne, inni, że wojsko rozstawione dokoła miasta.

Jeden z korespondentów pisze z Białegostoku:

Widziałem przewożenie zabitych i rannych z dworca do miasta. Było to w piątek w porze poobiedniej. Na zwyczajny wóz strażacki naładowano — bo innego wyrażenia użyć tu nie można — 6 zwłok zabitych bez żadnego okrycia na spód, a na nich dopiero posadzono rannych. Okropny był widok tego wozu.

Pogrzeb 79-ciu zwłok ze szpitala żydowskiego miał się odbyć w piątek. — Przygotowano wieńce i mowy. Ponieważ na ulicy w nocy wojsko dawało salwy, w ostatniej chwili, w obawie nowej prowokacyi, uroczystego pogrzebu zaniechano. Zwłoki wywożą na karawanach i furgonach oraz dorożkach oddzielnie. Towarzyszą im rodziny. Zwłoki są złożone w podwórzu na ziemi. Widok to rozdzierający, straszny. — Ciała pomasakrowane, wiele trupów ma pozawiązywane ręce. Widać gwoździe powbijane w ciała. Twarze, piersi, czaszki rozpłatane, oszpecone. Dokoła rozlegają się jęki i płacze rozdzierające. Słychać je w całem mieście. Ogólna liczba zabitych wynosi przeszło 100 osób. Trupy nierozpoznane leżały przy moście kolejowym i na polach. — **Chrześcijan zabitych jest ogółem 6, rannych było 300.**

Pogromy w sąsiadujących z Białymstokiem miejscowościach: Żabłudowie, Osowcach i Goniądzach stłumiono bez poważniejszych następstw.

W angielskiej Izbie gmin wniósł poseł Thorney z partyi robotniczej zapytanie do rządu, czy i jak pogodzić potrafi zamierzone odwiedziny floty angielskiej w Kronsztadzie z pogromem żydów w Białymstoku, urągającym wszelkim względom cywilizacyi? Minister Grey dał wymijającą odpowiedź, że dotąd nie ma urzędowych sprawozdań.

Rząd niemiecki zażądał podobno w Petersburgu ochrony dla swoich poddanych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 czerwca.)

Liczba ofiar.

Londyn. „Central News“ przytacza niektóre szczegóły z korespondencyi „Odeskaja Nowosti“ z Białegostoku. Między innemi donosi, ze liczba trupów żydowskich wynosi około 200, liczba trupów chrześcijańskich 6. Nadto 8 chrześcijan odniosło rany.

Zwierzęta w ludzkiem ciele.

Warszawa. Jak donoszą dziennikom tutejszym z Białegostoku, pogrom żydów rozpoczął się przed gmachem Kasy powiatowej, naprzeciwko którego znajduje się szpital żydowski.— Gdy lekarz Sośnicki chciał się udać do szpitala, celem niesienia pomocy rannym, zastrzelono go. Przeszyty kulą, padł trupem na miejscu. — W innem miejscu publiczność była świadkiem następującego zwierzęcego czynu: Pewien lekko ranny usiłował wstać z ziemi. Na widok ten przypadł żołnierz, który **rannego dobił kolbą.** Świadkowie tej sceny, przeważnie chrześcijanie, wołając „bestye“, „zwierzęta“, zwrócili się przeciwko żołnierzom, zmuszeni byli atoli ustąpić, gdyż grożono im salwą karabinową.

Obawa nowych rzezi.

Berlin. Tutejsze biuro „Alliance Israelite“ otrzymało następującą depeszę z Białegostoku: Mimo że dzień wczorajszy minął dosyć spokojnie, panika w mieście trwa dalej. Ogólnie obawiają się, że pogrom, który rozgrywał się dotychczas przeważnie na głównych ulicach miasta, przeniesie się teraz także na przedmieścia. W szpitalu żydowskim znajduje się **100 trupów. Dużo osób,** które pieszo uciekły z miasta, **zginęło bez śladu.** Według innej depeszy, którą biuro to otrzymało z Warszawy, szpitale tamtejsze wysłały lekarzy do Białegostoku. Dziś odbył się pogrzeb 74 ofiar pogromu, wyłącznie żydów, w szpitalu pozostało jeszcze 30 trupów. Liczba rannych jest bardzo wielka; w okolicy leży jeszcze **dużo zwłok żydowskich nie pogrzebanych.** — W mieście obawiają się **dalszej rzezi,** ponieważ codziennie przybywają z rozmaitych stron nowe grupy chuliganów.

Organizują nowe pogromy.

Berlin. Do tutejszej „Russ. Correspondenz“ donoszą: Okazuje się faktem, że polityczna policya w Petersburgu wysłała agitatorów antisemickich na prowincyę z poleceniem **organizowania tam akcyi przeciwko Dumie.** Mają oni podburzać lud przeciwko „parlamentowi żydowskiemu“, jak w kołach rządowych nazywają Dumę. Agenci tacy pojawili się już w Moskwie, Kostromie i wzdłuż Wołgi. Do Zytomierza przybyło ich pięciu. — O przygotowaniach do pogromów żydowskich donoszą dalej z Elizabetpola i Ekaterinogradu. Niepokojące wieści nadchodzą także z Podola i gubernii kijowskiej. W Kiszyniewie i Odessie panuje panika, ludność żydowska obawia się rzezi. Ze wszystkich miast tamtejszych żydzi uciekają tłumnie. Na niektórych stacyach żandarmi i urzędnicy rozdają depesze, rzekomo nadesłane im z Petersburga tej treści: **„Śmierć żydom!** Zabijcie ich wszystkich! Mikołaj“. I z Pińska donoszą o panice. Dalej donoszą, że **kozacy biorą wszędzie udział w napadach i rabowaniu domów żydowskich.**

Elizabetpol. W Szuszy panuje silne wrzenie. W odległości dwóch wiorst od miasta rozpoczęto **silny ogień krzyżowy,** pod który dostał się i cofnął pomocnik naczelnika powiatu. Pomiędzy Szuszą a Lisogorskiem otoczono karawanę Ormian.

Interwencya zagranicy.

Londyn. Półurzędownie potwierdzają, że ze strony wybitnych kół żydowskich uczyniono w tutejszym urzędzie dla spraw zagranicznych poważne przedstawienia w sprawie rzezi żydów w Rosyi. Koła te domagają się interwencyi Anglii przeciwko tym rzeziom. Słychać, że Rothschild konferował w tej sprawie z lordem Greyem, sekretarzem dla spraw zagranicznych.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Rząd rosyjski daje do poznania, że przygotowany jest na wszelkie ewentualności i rozruchy siłą zdławi.

Sztab główny w Petersburgu — jak donosi „Strana“ — polecił telegraficznie dowódcom okręgów wojskowych, aby rozciągnęli dozór nad adresowanemi do żołnierzy listami.

Po dokonanem w styczniu pomnożeniu, policya piesza i konna w Petersburgu składa się aż z 5000 ludzi. Pomimo to naczelnik jej, von der Launitz, zwrócił się teraz do zarządu miasta o dodanie funduszu na utrzymanie jeszcze 300 ludzi.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Dumy w dalszym ciągu obradowano nad sprawą agrarną. Poseł Szaposznikow mówił: „Na wakacye nie pojedziemy, dopóki nie skończymy z reformą agrarną. (Oklaski.) Jeżeli zaś rozpędzą siłą, powiemy włościanom: Chcieliśmy zrobić wam dobrze, ale nam nie pozwolono. Wówczas wybuchnie wojna agrarna. Włościanie zwyciężą Filistynów i nastąpi nowe panowanie prawa i wolności.“ (Żywe oklaski.)

Przemawiał z kolei poseł Parczewski: „Teraźniejszość łączy się nieprzerwalnie z przeszłością. Dążenie do nacyonalizacyi ziemi zrozumiałem jest zupełnie tam, gdzie przez lata istniała własność gminna. W Królestwie Polskiem jest inaczej. Można nie podzielać poglądów naszych włościan o własności, ale trzeba się z niemi liczyć, ponieważ grają w nich rolę przyczyny historyczne i psychologiczne. Niema tam szerokich latyfundyów, jak w cesarstwie.“

W dalszym ciągu przemawiał poseł Poniatowski. Mowca zwrócił uwagę, że dla włościan najważniejszą rzeczą jest faktyczne urzeczywistnienie wolności; reformy rolne stanowią ciąg dalszy. Włościanin polski jest zwolennikiem własności indywidualnej, nie zaś używalności ziemi.

Następne posiedzenie Dumy odbywa się dzisiaj.

Krążą uporczywe pogłoski o rozpuszczeniu Dumy. — W niedzielę prawie całą noc obradowali kadeci nad dalszą taktyką partyi. Bracia Petrunkiewicze, prof. Miliukow, Karejew i Winawer bronili dotychczasowej taktyki; Nabokow i Rodiczew domagali się zastosowania taktyki energiczniejszej.— Większość kadetów popiera to ostatnie żądanie.

(Telegr. „N. Reformy“ z 19 czerwca.)

Zamachy i napady.

Chełm. W pobliżu Rejowca ograbiono pocztę. Dwóch ludzi, konwojujących pocztę, zabito, jednego raniono. Sprawcy napadu zdążyli zrabować 2.600 rubli.

* * *

Urzędowe pogróżki.

Moskwa. Z urzędowego źródła donoszą: W kilku pismach moskiewskich i petersburskich zanotowano pogłoskę, że w razie rozwiązania Dumy oczekiwany jest w Moskwie wybuch strajku kolejowego i ogólnego powstania. Jak się okazuje, pogłoski te puściła w obieg izolowana grupa ludzi. Władze poinformowane z dobrego źródła mają to silne przekonanie, że pogłoski owe są zupełnie bezpodstawne. Bądź co bądź władze wszystko zarządziły, aby stłumić natychmiast każde usiłowanie wywołania powstania albo strajku generalnego, lub też doprowadzenia do rozruchów.

Rozruchy na Kaukazie.

Tyflis. Z Igdyru telegrafują, że liczba osad gubernii erywańskiej, objętych przez krwawe starcia i rozruchy, ciągle powiększa się; posłano wojsko i kozaków.

Zjazd Wilhelma z carem.

Berlin. Dzienniki tutejsze żywo komentują nagły wyjazd cesarza Wilhelma do Norderney, gdzie obecnie bawi ks. Bülow. Ogólnie panuje mniemanie, że podróż ta nie jest jedynie aktem kurtoazyi cesarza dla kanclerza, lecz że ma ważne znaczenie polityczne. Wnoszą to i z faktu, że równocześnie z cesarzem udał się tam sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Tschirsky. Niektóre dzienniki łączą tę podróż ze świeżym pobytem cesarza w Wiedniu i z zamierzonym jakoby **zjazdem Wilhelma II z carem.** Pogłoski o tym zjeździe pojawiają się w coraz pewniejszej formie.

Z Rady państwa i delegacyi.

Izba poselska Rady państwa przyjęła wczoraj pierwszą grupę paragrafów noweli przemysłowej. Obrady nad grupą drugą przerwano po przemówieniach pp. Pachera, Böheima, Liharzika i Chramca. Według oświadczenia ministra Pradego do pewnej deputacyi niemieckiej, Izba obradować będzie do końca lipca, a po kilkotygodniowych tylko wakacyach zbierze się na nowo, aby pracować aż do końca kadencyi, który przypada na grudzień.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej obecnym będzie także były prezydent gabinetu, dr Koerber, którego zaproszono jako „eksperta“, aby udzielił ustnych wyjaśnień w sprawie budowy portu tryesteńskiego.

W Wiedniu bawiła wczoraj deputacya gremiów aptekarskich, w której Galicyę reprezentowali pp. Mikucki i Sklepiński. Minister Bienerth przyrzekł deputacyi, że starać się będzie o możliwie najszybsze umieszczenie ustawy aptekarskiej na porządku dziennym Izby. Dalej przybyła także deputacya urzędników prywatnych z prośbą o przyspieszenie wydania ustawy o zabezpieczeniu urzędników.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ordynaryum wojskowem. Poseł Sylvester zarzucał, że na polu wojskowem poczyniono już Węgrom zbyt daleko idące koncesye; poseł Bärnreither domagał się przedłożenia procedury ustawy wojskowej karnej. Z oświadczenia ministra wojny, generała Pietreicha, dowiedziano się, że przyznano władzom wojskowym jedynie prawo korespondowania w języku węgierskim z własnej inicyatywy. W sprawie nauki języka węgierskiego w szkołach wojskowych nie posunięto się poza uchwały powzięte w roku 1904. Innych ustępstw Węgrom nie uczyniono. Poseł Kramarz uznawał konieczność jednolitego języka komendy, żądał atoli szerokiego uwzględnienia języków poszczególnych narodowości.

Komisya kwotowa wybrała wczoraj na pierwszem posiedzeniu wiceprezesem w miejsce hr. Dzieduszyckiego posła Abrahamowicza, poczem przeprowadziła obszerną dyskusyę generalną.

Najbliższe posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej odbędzie się we czwartek.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 czerwca.)

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów w dalszym ciągu obraduje dzisiaj nad II działem noweli przemysłowej.

Przemawia Kasper.

Izba poselska uchwaliła II grupę paragrafów noweli przemysłowej i uchwaliła wniosek mniejszości Boeheima, aby dowód uzdolnienia rozciągnięto na cały przemysł handlowy 75 przeciw 73 głosom.

Nastąpiły obrady nad trzecią grupą paragrafów noweli przemysłowej.

Parlamentarna komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby posłów obradowała dziś w dalszym ciągu nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie rozdawnictwa robót przy porcie tryesteńskim. — Morsey zastrzega się przeciw temu, jakoby w przemówieniu swojem na ostatniem posiedzeniu chciał dotknąć na czci b. prezydenta ministrów dra Koerbera i zarzucił mu chęć wzbogacenia się. Minister handlu Forzt oświadcza że na podstawie dokładnego studyum aktów nie może stwierdzić subjektywnej winy funkcyonaryuszów rządowych, zajętych przy rozdawnictwie robót, musi jednak wskazać na smutny stan stosunków parlamentarnych w czasie rozdawnictwa robót dla portu w Tryeście. — Radca sekcyjny Krehn oświadcza, że rząd zmuszony był rozpocząć budowę portu, mimo, że środki na ten cel nie były jeszcze uchwalone. Schraffl występuje przeciw Morseyowi i Fuchsowi, który obecnie atakuje dra Koerbera, a za jego rządów należeli do jego najgorliwszych przyjaciół. Mowca sądzi, że należałoby drowi Koerberowi dać możność oczyszczenia się z postawionych mu zarzutów na posiedzeniu komisyi. Przemawiali następnie Vukovicz i Mazzorana.

Za systemem proporcyonalnym.

Wiedeń. Koło polskie po kilkudniowych obradach uchwaliło wczoraj 27 głosami przeciwko 25 oświadczyć się za proporcyonalnym systemem wyborczym w galicyjkich okręgach wiejskich w myśl propozycyi ks. Hohenlohego. Wielu posłów nie przybyło na głosowanie.

Dalej uchwalono żądać w komisyi wyborczej dla Galicyi 110 mandatów.

Czesi a podział okręgów.

Wiedeń. Klub młodoczeski oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, że żądanie Niemców, ażeby rozdział okręgów zależny był od uchwały kwalifikowanej większości (²/₃ głosów), jest dla klubu czeskiego nie do przyjęcia.

Czas przejściowy dla Galicyi.

Wiedeń. Nieustająca komisya przemysłowa obradowała dziś nad wnioskiem członków polskich, ażeby dla Galicyi i Bukowiny ustanowiono przed wejściem w życie przepisów o dowodach uzdolnienia w handlu pięcioletni czas przejściowy. Przy głosowaniu 6 posłów oświadczyło się za wnioskiem, a 6 przeciwko niemu. Wówczas przewodniczący pos. Małachowski rozstrzygnął sprawę na korzyść wniosku polskiego.

Z komisyj delegacyjnych.

Wiedeń. Komisya budżetowa delgacyi austryackiej obraduje dziś nad ordynaryum wojskowem.

Del. Kozłowski z zadowoleniem wita korzystny sąd francuskiego sztabu generalnego o piechocie austryackiej, austryackich haubicach polnych i nowych działach, poczem zaznacza, że jeszcze żaden z austryackich ministrów wojny tak otwarcie nie uznał znaczenia pielęgnowania idei narodowej w armii, jak minister Pietreich. Mowca domaga się jednakże, aby oficerowie lepiej władali językiem swoich żołnierzy, niż dotąd. Prawo uregulowania kwestyi językowej w armii uważają Polacy za prerogatywę korony i sądzą, że cesarz będzie tu najlepszym sędzią. Obawy z powodu zamierzonego rozdziału armii uważa mowca za nienzasadnione, uznaje znaczenie ogólnej komendy w granicach konieczności służbowych, ale wielką wagę przypisuje znajomości przez oficerów języka pułkowego dla lepszego pouczania żołnierzy. Mowca domaga się ustanowienia dwujęzykowych napisów na koszarach w Galicyi, tak, jak się to już stało w Pradze, poczem żąda załatwienia reformy procedury karnej.

Del. Dulęba ubolewa, że dotąd nie zostały załatwione najważniejsze reformy ustawodawstwa sejmowego, procedury karnej, ustawy kwaterunkowej. Jest to zawstydzającem dla monarchii, że w tym kierunku wszystkie inne państwa nas wyprzedziły. Oświadczenie ministra wojny w delegacyi węgierskiej co do reformy karnej procedury wojskowej nie może uspokoić opinii publicznej i mowca nie dziwi się, jeżeli węgierska delegacya groziła odrzuceniem dotyczących kredytów na wypadek, gdyby projekt reformy wojskowej procedury karnej nie został parlamentom przedłożony. — Mowca spodziewa się, że oba rządy obecnie rychlej przystąpią do sfinalizowania tej sprawy i wita z zadowoleniem oświadczenie ministra wojny, że przedłożenie co do postępowania w sprawach honorowych zostało już wypracowane. — Dalej żąda mowca większego uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach dla armii, zniesienia 2-letniej karnej służby wojskowej dla jednoroczniaków, zrównania uczniów szkół realnych, przemysłowych i handlowych z uczniami gimnazyalnymi w duchu § 25 ust. wojsk. o służbie jednorocznej, przedłożenia ustawy o rejonach fortecznych i uregulowania sprawy rewersów demolacyjnych.

Dep. Lecher porusza także sprawę uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach dla armii i stawia pytanie co do używania automobilów przy wojsku.

Sprawiedliwy rozdział kwoty.

Wiedeń. Jak donosi „N. W. Tagblatt“, austryacka deputacya kwotowa postanowiła domagać się na przyszłość rozdziału kwoty według klucza ludności. W takim razie przypadłoby na Austryę **58**, na Węgry **42** procent kwoty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 czerwca.

Strejk w Libercu.

Liberec. Tutejsi pomocnicy piekarscy żądają podwyższenia płacy i grożą, że jeżeli ich żądania nie zostaną uwzględnione, rozpoczną strajk we czwartek, jako w dniu przybycia cesarza.

Odroczenie nowej taksy aptekarskiej.

Wiedeń. Najwyższa rada sanitarna powzięła dziś uchwałę, ażeby nowa taksa aptekarska, która miała wejść w życie z dniem 1 lipca, stała się prawomocną dopiero od 1 stycznia 1907 r.

Oberwanie się chmury.

Praga. Przy wczorajszem oberwaniu się chmury w okolicy Beneszowa zginęła 16 osób, w liczbie tej 5 dzieci. Szkody w polach ogromne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 810·—. Akcye Angiobanku 607·—. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 455·—. Akcye Bankvereinu 549·—. Akcye Bodencredit 1044·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 677·50. Akcye kolei południowej 160·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei północnej 5740 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 577·—. Akcye Rima Muranyi 678·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2780·—. Akcye Fabryki broni 595·—. Akcye Tureckie tytoniowe 411·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 545·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·—. Renta majowa 99·65. Renta koronowa austryacka 99·65. Renta koronowa węgierska 95·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 195·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·90. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1896 r. 98·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 155·75. Marki 117·47. Ruble 252·—.

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu usposobienie silne z powodu przebiegu wczorajszych obrad w delegacyi węgierskiej.

Cukier 18·—, 18·15 i 19·25. Spirytus bez obrotów 39·80—40·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 czerwca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 80	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 90	99 90
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 25	99 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 —
4½% „ miasta Lwowa	99 50	100 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 50	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	572 —	576 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	582 —

Gimnazyalista z ukończoną V klasą, z dobremi świadectwami, poszukuje zajęcia na czas wakacyj jako pomocnik w buchalteryi albo korepetytor. S. B. poste restante **Dębica.** 2694

Adwokacka kancelarya

bardzo dobrze się rentująca, jest **do odstąpienia** na prowincyi pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod **2698** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2698 1 3

Na lato do wynajęcia pokój i kuchnia lub 2 pokoje i kuchnia w Suchej, 15 minut od miasta. Świeże powietrze, ogród, weranda, las szpilkowy, kąpiel w Stryszowie, stacya kolei. Warunki przystępne. — Wiadomość: Marcin Gryga, w Suchej Nr 73, na Błędzonce. 2680

SKLEP

z nyżą i dużym pokojem **do wynajęcia.** Ulica Szewska 23. 2683 1 5

Retuszerka pozytywna i negatywna poszukuje zajęcia. Wiadomość: **„Wanda"** poste restante **Kraków.** 2686 1 3

Mieszkanie letnie

w Węgrzcach we dworku nowo odrestaurowanym, w okolicy górskiej 7 klm. od Krakowa, przy szosie, 3 pokoje, kuchnia zaraz do wynajęcia. Dobra woda, staw, drzewa, ładne przechadzki. Dworek ten z obszarem 20 morg najlepszej gleby do sprzedania lub wydzierżawienia wraz z inwentarzem. Zgłoszenia: portyer, hotel Drezdeński, Kraków. 2687 1 3

Panna inteligentna, znająca krój i krawieczyznę, trochę białe szycie, poszukuje umieszczenia do dziecka. Może dawać początki nauki lub jako panna służąca od 1 lipca na prowincyi. **W. Zarębówna, Straszęcin,** dwór, p. Grabiny. 2693 1 2

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1066 86 0

Inteligentna osoba

rutynowana wszechstronnie w gospodarstwie wiejskiem, kuchni, poszukuje miejsca do samoistnego zarządu. „Posada" poste restante Rzeszów. 2682 1 2

AGRONOM

absolwent szkoły rolniczej w Czechach, z długoletnią praktyką na roli i w lesie, znakomity hodowca inwentarza żywego, poszukuje posady rządcy, leśnika, kotrolora itd. od 1 lipca. Żonaty, bezdzietny. Wymagania skromne. **Agronom P. R. poste rest. Potok Złoty.** 2696 1 3

PARCELA

przy ul. Krupniczej, 114 □ sążni, 18 m. frontu, 151 □ wolnych od podatku na lat 18, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość: Julia Mehofferowa, Szlak 57. 2695 1 3

Kupię parę koni

do wyjazdu 16-tej miary, wyżej pięciu lat. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **2692.** 2692 1 2

Letnie Mieszkania

do wynajęcia. Prądnik Biały 17. 2684 1 3

Pomocnika

fachowca w dziale płóciennym poszukuje **Mieszkowski & Sołtys, Lwów.** 2689 1 4

Faetonik na gumach, lando, powozik do powożenia, brek, siodło damskie i męskie — **do sprzedania.** Pędzichów 18. 2691 1 10

Kupię dom

wolny przez lat kilka od podatku, z dopłatą 10 tysięcy koron. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2681.** Pośrednictwo wykluczone. 2681 1 3

Większy dom handlowy

poszukuje

kierownika

Kaucya wymagana 2000 kor. w gotówce lub papierach wartościowych.

Pensya miesięczna 160 kor., awans roczny.

Ubiegać się mogą o tę posadę tylko inteligentni kandydaci, mogący wykazać się odpowiednią kwalifikacyą.

W ofercie podać należy curriculum vitae.

Znajomość buchalteryi oraz korespondencyi polsko-niemieckiej warunkowa. 2685 1 3

Zgłoszenia pod **„Kierownik"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". — (Wyjaśnień ustnych nie daje żadnych).

Zdolnych zastępców

poszukuje zasobna węgierska firma winna. Zgłoszenia **B. Heim, Sopron** (Oedenburg), Węgry. 2621 1 3

Ostatnie nowości w kostyumach letnich.

gromny wybór.

Żakiety, półsaki, saki, okrycia dla osób starszych „empire", płaszcze od kurzu, nieprzemakalne jedwabne i „mohair", fichus i okrycia jedwabne.

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13, telefon 43.

2062 2 3

W Krynicy

J. Znamirowskiego

„Pensyonat Warszawski"

dawniej „Pensyonat hydropatyczny", dom pierwszorzędny, 70 pokoi urządzonych wedle wszelkich wymogów komfortu i hygieny. Położenie idealne. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród i plac do zabaw.

Prospekty rozsyła opłatnie

2543 4 8 *Zarząd*

W Krynicy

„Uniwersal"

dom komisyjno-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajm mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi P. T. Gości. 2544 4 8

330.000 K

jako ogólna główna wygrana w

7 ciągnieniach do roku 7

przypada na następujące

trzy oryginalne losy:

Austr. los czerwonego krzyża,
Serbski los państw. tytoniowy,
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Najbliższe ciągnienie już dnia

2 lipca 1906.

Wszystkie trzy oryginalne losy razem za gotówkę K 86·75, lub na 34 raty miesięczne po 3 K.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe prawo gry na oryginalne losy, urzędownie kontrolowane.

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2673 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

RECENZYA

z „Nowej Reformy" d. 8 czerwca 1905.

— **„Ilustrowany przewodnik po Krakowie"** Józefa Jezierskiego opuścił prasę już w czwartem wydaniu, co wymownie świadczy o poczytności i szerokiem rozpowszechnieniu, jakiego się doczekało to wydawnictwo. Przewodnik ten spełnia istotnie wybornie swoje zadanie, jako wzorowy informator o zabytkach i pamiątkach naszego miasta. Dla przejeżdżających turystów jest książka ta nieocenionym podręcznikiem, gdyż w treściwym układzie przynosi wszystko, czego od niej potrzebuje inteligentny człowiek, zwiedzający miasto. Jest tu i historyczny pogląd na dzieje miasta i dokładny opis zabytków i wyczerpujący opis muzeów: Narodowego i książąt Czartoryskich, mogący starczyć za katalog, i liczne ilustracye, a wreszcie obfity dział informacyj handlowo-przemysłowych. — Książka p. Jezierskiego, odbita na ładnym welinie, opatrzona planem miasta, wytłoczona ozdobnie w drukarni Literackiej, należy do tych, które na długo zdobyły prawo obywatelstwa, jako peryodyczne wydawnictwo, uzupełniane z roku na rok nowemi informacyami.

„Przewodnik" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena za egzemplarz 50 ct. 2598 2 5

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie

ulubionego Rumu Bay

Bergmanna i Sp. w Dječzynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K w Krakowie: apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 15 30

Kołobrzeg nad Bałtykiem

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe. Rozległe przechadzki lesne. Nowe wodociągi źródlane. Frekwencya w r. 1905 przeszło 20.000 osob. Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, blednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośćcu, przewlekłem zapaleniu organów trzewnych w następstwach chorób popołogowych, porażeniach, jako też w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i gruźliczych przetokach.

Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, ktani i oskrzeli. Kościoły: katolicki i ewangielickie w miejscu. Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach. Prospekty rozsyłają:

Solanki cesarskie (Kaiserbad), **Solanki św. Marcińskie** (St. Martinsbad), **Solanki związkowe** (Vereins-Solbad), **Nowe Solanki** (Neues Solbad), **Solanki Dr. Behrend'a** (Dr. Behrend's Solbad). 1824 22 27

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hyhygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 17 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! —
W każdej aptece i droguery do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego.
„HAYA" mydła hygienicznego.
Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**



Ostatnia dawno upragniona nowość!

Chłodnik masła bez lodu

równocześnie stołowa maślniczka.

Z najlepszego szkła kryształowego.

Masło składa się do puszki i można włożyć po zamknięciu puszki w wodę, przyczem w puszce znajdujące się masło, mięso etc. nie styka się z wodą. Ponieważ wejście powietrza jest przez to niemożliwem, przeto nie może zepsuć się żadna potrawa nawet przy największym upale.

Cena K 2·50.

Zastępców za odpowiednim rabatem poszukuje się, — Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Nowości Apollo, Zygmunt Urich, Lwów.

2538 4 5

Tylko w zimnej wodzie

bez żadnego innego dodatku rozpuszczony jest

Hydrochromin

już gotowy do powlekania i daje bezwonne, jak emalia twarde, gładkie, myć się dające, wytrzymałe na działania atmosferyczne i na ogień

powleczenie fasad i ścian wewnętrznych

wszelkiego rodzaju, schnie szybko, nawet po latach nie puszcza i jest nieczuły na gazy, deszcz i słotę; bez porównania tańszy od farb olejnych, a trochę droższy od powleczenia farbami klejowemi. Dostać można w każdej barwie.

Zalety z punktu hygienicznego:

nie truje, nie wydaje woni, jest antyseptyczny, daje się myć i ma pory; nie przeszkadza znikaniu wilgoci z murów. 1785 6 10

Prospekty, wzory i t. d. opłacone za darmo.
Prawdziwy tylko wtedy, gdy opakowanie opatrzone jest obok odbitym znakiem ochronnym.

Mühlendorfska fabryka kredy T. A.

Biuro: Wiedeń, IX/1., Lichtensteinstrasse 17.

Przewóz mebli

w patentowanych wozach meblowych załatwia po cenach umiarkowanych

Biuro spedycyjne

w Krakowie, ul. Niecała 3.

2632 2 5

W Krynicy

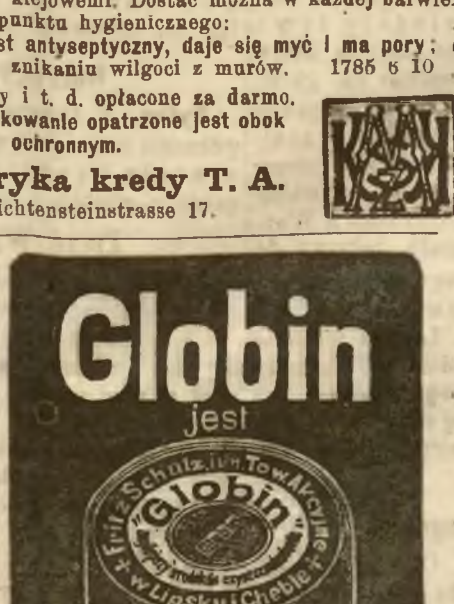
willa Karolówka

otwartą jest podczas sezonu

DROGUERYA

T. Kwiolińskiego, M. Pharm. z Nowego Sącza,

zaopatrzona we wszelkie wody mineralne i środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki i wyroby gumowe, kosmetyki i perfumerye, klisze, filmy, chemikalia i papiery do fotografowania etc. etc. 1773 15 15



1646 3 8

Ekonom gorzelnik, oraz kasyer rachmistrz w jednej osobie, poszukuje odpowiedniej posady. — **Rolnik** poste rest. **Ropczyce.** 2658 2 5

Raki! Raki!

wysyła za zaliczką opłatnie, ręcząc, że dojdą żywe; 65 największych za 7 K, średnich za 5 K. **P. MILCH, Monasterzyska.** 2678 2 3

Ś. † P.

TYTUS z Pilicy PILECKI

artysta malarz, obywatel ziemski.

urodzony na Spiskiej Ziemi r. 1840, zasnął w Bogu w Warszawie dnia 11 czerwca 1906 r., przeżywszy lat 66. Został złożony tymczasowo w grobach rodzinnych Leszczyc Sumińskich na Powązkach. O czem w ciężkim smutku pozostała żona i rodzina zawiadamia Krewnych, Kolegów i Przyjaciół. 2697

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu — oraz do tegosamego celu służący

HYDROLIN

mający ponadto tę własność, że nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można

polecają 2487 2 0

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Kierownik doświadczony technik fachowiec, projektodawca, kupiec i kalkulator, poszukuje odpowiedniej posady w fabryce dachówek lub t. p. Referencye pierwszorzędne. Oferty dla **N. N. N.** przyjmie biuro dzienników Plohna, Lwów, Karola Ludwika 9. 2651 2 3

Pensyonat „Obrochtówka"

Zofii i Maryi Leśniewiczówien

w Zakopanem przy ul. Chałubińskiego.

Polecamy pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy. Położenie urocze wśród lasu, z widokiem na góry. Smaczna i zdrowa kuchnia. Wzorowa usługa. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 2410 5 6

Do sprzedania

mało używany **faetonik** kuczer, niski, jasionowy, **2 wolanty** i nowy mały **wózek** na resorach w zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego, ul. Długa Nr 6 w Krakowie.** 2629 3 5

Kilka panien

znajdzie stałe zajęcie sklepowo-biurowe. Pismo czytelne wymagane. Osoby mogące złożyć kaucyę mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **„Stała posada"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2661 3 0

Kurs wakacyjny

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, składanych **w c. k. Namiestnictwie, w Wydziale kraj. i w c. k. Akademii Handlowej** we Lwowie, zostanie otwarty z dniem 20 czerwca. Kurs wakacyjny trwać będzie do **30 września** i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką;**
2) **Rachunkowość kasową** i
3) **Buchalteryę pojed. i podwójną.**

Opłata za cały kurs wakacyjny wynosi wyjątkowo tylko 80 K.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat zapewniony.

Wykłady objął rutyn. egzam. naucz. 2596 4 0

HENRYK GOTTLIEB

Kraków, ul. Dietlowska 68.

Trzy guldeny

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy ugniataniu trochę uszkodzonego, pięknie sortowanego, zapach kwiatów mającego

Mydła toaletowego

fiołkowego, różowego, holiotrop, moszus, konwaliowego, brzoskwiniowego i t. d.

Wysyła za zaliczką: 1743 9 10

Manhattan, Przedsiębiorstwo
Budapest, VIII., Bezerédy ulica 3.

Herman Wasserlauf

malarz i lakiernik

Podgórze, Kalwaryjska 33,

podejmuje się malowania sal, pokoi, drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Ręczy za rzetelne, sumienne wykonanie wszelkich robót po najprzystępniejszych cenach. 2128 10 10

Poleca się P. T. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

1498 101 0

Poleca się

MAGAZYN MOD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1563 22 24

ZAKOPANE. Willa Wanda. Otwarta 1 czerwca. Pension wykwintne od 5 koron dziennie. 2381 7 10

Koncypienta rutynowanego

poszukuje i przyjmie zaraz **adwokat Dr MORAWSKI w Mszanie Dolnej.** 2675 2 3

Nauczycielka przyjmie miejsce na wakacye do młodszych dzieci. Adres: **„Posada"** poste restante **Chrzanów.** 2660 3 4

Zupełnie nowe **pianino,** krzyżowe, znakomitej konstrukcyi, z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Ul. Karmelika l. 7, I p. 2639 3 6

Korespondenta

władającego językiem polskim i niemieckim z praktyką biurową, nadającego się do reprezentacyi, przyjmie pod korzystnemi warunkami wielka firma krajowa.

Zgłoszenia wraz z podaniem referencyi przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2676.** (Ustnych wyjaśnień nie daje żadnych). 2676 2 3

Pudel angielskiej rasy, 9-cio miesięczny, czarny, **do sprzedania.** Ul. Kolejowa L. 7. F. K. 2659 3 3

Odświeża i wybiela cerę najlepiej

MLEKO LILIOWE

(Eau de Lys) 2360 7 0

konieczne w czasie upałów dla pań, usuwając pocenie się twarzy i rąk. Zapobiega tworzeniu się piegów.

Wyrób i skład

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem", Kraków, Stradom 7.

Uważać na markę ochronną!

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten Vereines, Wiedeń, I., Wipplingertrasse 25.** 1448 29 39

Ozyasz Herbst

Starowiślna 16, filia: ulica Mikołajska 6,

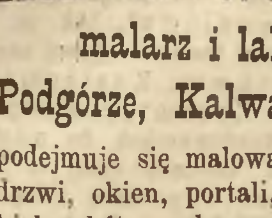
poleca swój obfity

SŁAD MEBLI

we wszelkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnemi warunkami. 2652 2 10

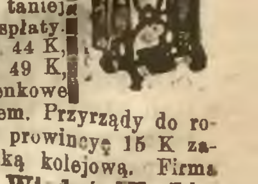
NIE ROWERY BEZ FIRMY

lecz wyroby, które się okazały dobremi: Atilla 110 K, Meteor 100 K, Greger, zupełne z poręczeniem, 155 K. Z uznanem za dobre hamowidłem swobodnem i wstecz o 24 K więcej.



Używane rowery męskie i damskie po 55, 60, 70 do 78 K, płaszcze 6, 7, 8 i 9 K; węże 4 do 5 K; latarnie acetylenowe 3, 4, 5 K; latarki olejne 1·50, 2, 4 K; dzwonki 80 h; dzwonki kołowe 2·20 K; siodełka 4 K; 4-rzędowe pompy teleskopowe 2 K; pompy nożne 3 do 4 K. Wszystkie części składowe również tanio. Katalog rowerów za darmo.

Nowe wysokoramienne maszyny Singera



dla domu i przemysłu z 5-letniem poręczeniem. O połowę taniej niż u sprzedających na spłaty. Ręczne maszyny do szycia 44 K, maszyny familijne nożne 49 K, czółenkowe 78 K, stębenkowe centr. 92 K wraz z pudłem. Przyrządy do robienia pończoch 4 K. Na prowincyę 15 K zadatku. Reszta za zaliczką kolejową. Firma polska **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Zał. w r. 1875. Ilustr. cenniki rowerów zwycz., rowerów motorowych, maszyn do szycia Nr 5 za darmo. Wielki katalog za 30 h. 2356 4 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski